Nr. 138. Środa, 20 Czerwca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10 — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 czerwca 1917.

Najj. Pan
w Siedmiogrodzie i na Bukowinie

W dalszym ciągu podróży Najj. Pan w towarzystwie komendanta wojsk Arcyksięcia Józefa i jego syna Najd. Arcyksięcia Józefa Franciszka onegdaj przed południem przybył do Besterze, gdzie zgłosili się komendant armii Kövess i komendant grupy armii stojącej w obszarze Dornawatry. Jako kompania honorowa wystąpiła kompania kraj. komendy żandarmeryi, jedna kompania owych bohaterów, którzy pod dowództwem walecznego pułkownika Fischera dokonali czynów, jakie okryły ich chwałą nieprzemijającą. Najj. Pan długi czas rozmawiał z każdym z tych wypróbowanych, przeważnie kilkakrotnie odznaczonych bojowników i wobec pułkownika Fischera wyraził najwyższą pochwałę czynów żandarmeryi. Następnie przedstawiono Monarsze przybyłych oficerów i deputacyę żołnierzy, którzy nad Isonzem brali udział w walkach, obfitych w straty, ale uwieńczonych powodzeniem. Najj. Pan polecił tym deputacyom, aby oświadczyły swym kolegom najgorętszą podziękę i zupełne uznanie bohaterskiego ich zachowania się w dziesiątej bitwie nad Isonzem i z żalem wspomniał o krwawych ofiarach, jakie poniosły dzielne te pułki.

Po przedstawieniu przez st. żupana hr. Bethlena funkcyonaryuszy, Najj. Pan odbył wjazd do odświętnie przystrojonego miasta, wśród wielkiego zapału i radości tłumów, zgromadzonych w ulicach miasta. Monarcha udał się do kościoła, gdzie był na nabożeństwie, zakończonem odśpiewaniem „Hymnu ludów“ i hymnu węgierskiego.

Następnie Monarcha pojechał w okolicę Dornawatry, gdzie także oczekiwali liczni oficerowie i deputacye żołnierzy. I ci bojownicy z „kąta trzech krajów“ byli wielokrotnie udekorowani. Najj. Pan przemówił do każdego oficera i żołnierza w jego mowie ojczystej, wyraził uznanie czynów wszystkich rodzajów broni i służby pomocniczej.

Po dłuższym pobycie, podczas którego ludność zgotowała Monarsze wielkie owacye. Najj. Pan wrócił do Besterze, poczem pożegnawszy się serdecznie z Najdost. Arcyksięciem Józefem, porucznikiem Najdost. Arcyksięciem Józefem Franciszkiem, gen. pułk. Kövessem i innymi generałami, opuścił miasto.

Wczoraj w południe wrócił Najj. Pan do Wiednia.

Sytuacya wojenna.

Ofenzywa wiosenna entente'y należy już do historyi.

Zaprzeczyć się nie da, że żadne z przedsięwzięć nieprzyjacielskich nie było przeprowadzone troskliwiej i z większym nakładem żywego materyału jakoteż środków mechanicznych, aniżeli ta kampania wiosenna. Miała też ona za podkład plan gruntownie obmyślony. Koncentrycznie mieli alianci ugodzić w cel wspólny. Takie uderzenie jednoczesne Francuzów i Anglików na zachodzie, Rossyi na wschodzie, Włochów i Sarraila na południu, musi — rozumowano — przewadze liczby dać odpowiedni wyraz.

Przy zielonym stoliku teoryi wszystko zgadzało się wybornie i zespół w czasie i koncentryczność uderzeń i — na tej podstawie — wynik dla czwórporozumienia niewątpliwie korzystny. Zaledwie jednak nadciągnęła wiosna, przyszło z nią rozczarowanie. Potoczyły się strumienie krwi, lecz ani równoczesność ani koncentryczność nie dały się osiągnąć. Armie Petaina i Haiga dostały w swe ręce doszczętnie zniszczony kawał ziemi, Cadorna zawładnął jedną, jedyną górą, a Sarrail kawałkiem okopów. Aleksiejew i Brusiłow zgoła nie mogli przyczynić się do akcyi. A bilans jej ogólny, tak nikłe wykazujący „babet“, zapisał po stronie przeciwnej krągły milion strat w rannych i poległych, zaś miliardy złota wystrzelone z dział i karabinów. Do celu ani na krok nie zbliżyła czwórporozumienie ta ofenzywa wiosenna.

Całą niezmierną pracę trzeba teraz poczynać na nowo, jakby ofenzywy wiosennej całkiem nie było. Gorzej jeszcze: bowiem ona nietylko nie polepszyła widoków bliskiej już kampanii letniej, lecz owszem podkopała je prawie. Zaoszczędzone i wyćwiczone w ciągu zimy armie we Flandryi i Szampanii, nad Isonzem i w Macedonii są w znacznej części albo zniszczone, albo też mocno nadwerężone i wycieńczone zarówno fizycznie, jak duchowo. W ciągu kilku tygodni trudno będzie wzbudzić w nich wiarę w udanie się nowych prób przełamania frontu, skoro tyle dotychczasowych zawiodło. A co jeszcze ujemniej wwływa na horoskopy zamierzonej letniej ofenzywy czwórporozumienia, to okoliczność, iż kierownictwo naczelne jego armij wobec przykrych zawodów, których nie przewidywało, straciło poprostu koncept. Długiej zaś przerwy pomiędzy wiosenną a letnią ofenzywą, nie dopuści ogólna sytuacya, już z powodu coraz dokuczliwszych następstw walki łodziami podwodnemi, i zamętu w Rossyi. Każdy więc z uczestników czwórporozumienia stara się na froncie o jak najżywsze ruchy, choćby bez sukcesu, byle módz się wykazać tem, że wogóle coś robi.

I tak Haig, otrzymawszy bolesną nauczkę, przesuwa front coraz bardziej ku północy. Co do Petaina, to trudno na razie wywnioskować jego zamiarów. Osłaniając się utarczkami w Szampanii przegrupowuje swe siły, na razie prowadzenie energiczniejszej kampanii pozostawiając Ribotowi na froncie — parlamentu.

Cadorna nic nie wskórawszy nad Isonzem i na Krasie, rzucił się w stronę płaskowyża Siedmiu Gmin i wzgórz granicznych Karyutyi. Rzecz zaś bardzo wątpliwa, czy Brusiłow zdoła wykrzesać ofenzywę letnią z tak kruchego materyału, jak obecnie armia rossyjska.

Tak dawno przez entente zapowiadanej jednolitej akcyi zaczepnej nie przyniesie — zdaje się — także ofenzywa letnia.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 18 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 18 czerwca:

(Ze wschodniego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z włoskiego teatru wojny).

W odcinku Rombon oddziały bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty nr. 4 wyparły nieprzyjaciela z jednego punktu oparcia i zabrały jednego oficera i 28 żołnierzy do niewoli, oraz utrzymały się na zdobytem stanowisku przeciw kilku atakom.

Zresztą nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 18 czerwca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 18 czerwca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Położenie niezmienione.

Front macedoński: Na południowy zachód od jeziora Dojran odparły bułgarskie straże przednie kilka natarć angielskich.

---

34)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

VIII.

Miss Maud.

(Ciąg dalszy).

— Ależ nie, kochany panie Krzysztofie — zawołał Gawronio. — Stoimy na wyżynie czasów; rozumiemy, że dzisiaj największą zaletą i cnotą ludzką jest pieniądz. Dobrze, że posiadamy przynajmniej tę cnotę... Ale w mojem idyotycznem pojęciu jesteśmy mimo to jedynie „śmiecią złotą i ducha nędzotą“. Ugrzęźliśmy beznadziejnie w groszoróbstwie i za miskę soczewicy przedamy wszystko. Wogóle popadliśmy tu wszyscy w okropny błąd i sądzimy, że byleśmy dźwigali się w dobrym bycie, modelowali na podobieństwo kramarzy, bogacili — wszystko inne będzie nam dodane. Skutkiem tego jesteśmy do ostateczności bezbronni i smutnie upadli.

— Upadli?

— Tak, upadli. Właśnie my jesteśmy smutnie upadli. My — „najlepsi“ — poszliśmy całkiem w duraki i lada kto zaśpiewać nam może nad uchem piosenkę, niestety zapomnianą:

„Jedzie chłopek na ogierku
A pan na kobyle,
Nie chcieliście jechać naprzód
Pojedziecie w tyle...“

— Jakto nie chcemy jechać naprzód?!

— Nie, bo my, i to jeszcze w najlepszym razie, jedziemy tylko obok polskich szeregów. A jak często przeciwko nim?...

— Z jaką lubością kala pan własne gniazdo! — wyrzucił całkiem bezradny pan Krzysztof, a Gawrocki bąknął od niechcenia:

— To pistolet drewniany do uśmiercenia prawdy...

I zdawało się, że zabiera się do drzemki w swym fotelu. Lecz hr. Łuczewski oznajmił tryumfująco:

— Pan Andrzej jest zdania, że trzeba ludziom bryzgnąć jadem w oczy!

Gawrocki obudził się i podjął gromko:

— Kochany panie Krzysztofie, jestem poprostu zdania, że tylko pod pręgierzem prawdy możnaby uleczyć tych, których... można uleczyć. Jestem zdania, że każdy Polak, co nie splamił sztandaru, ma nietylko swe dobre prawo, ale... psi obowiązek wymyślać ziomkom w cztery oczy ile mu się podoba. Każdy prawdziwy Polak, nawet epigon jak ja. Bo potrzebujemy surowego dictum, stokroć więcej zaiste niż kadzidła uwielbień, któremi karmimy się czy oszołomiamy i usypiamy, potrzebuje słowa mężnego aż do okrucieństwa, chłosty do krwi!...

W tej chwili przez otwarte drzwi jadalni wpadł głos Nusi, krzątającej się w około stołu.

— Skończ to Andrusiu! Dosyć nieznośnej dyskusyi! Proszę na truskawki!

Łuczewski pierwszy ruszył z miejsca, lecz ozwał się jeszcze:

— Z tego „psiego“ obowiązku nie zapomina pan korzystać!

— Przeciwnie... Nie chce mi się, w tem przekonaniu, że dźwignąć nas z upadku to zadanie dla Herkulesa. Spełni je może jakieś wielkie trzęsienie ziemi.

Pani Iza zwróciła się teraz do kuzyna, a Łuczewski, nic już nie mówiąc, poszedł do jadalni. Oblicze rozjaśniło mu się szybko, gdyż niemal w tej samej chwili ukazała się oczekiwana Miss Maud, w kapeluszu uplecionym kwiatami i przechylonym nieco na ucho — ładna jak róża.

Łuczewski objął ją wzrokiem, niby swoją własność, i uśmiechnął się do siebie błogo. Panna zaś mniej poświęcała mu uwagi niż zwykle. Uroniła trochę ze zwykłej swej swobody i popadała w dłuższe milczenie.

Nie zaobserwował tego nikt prócz Kornelii, która pod wieczór wzięła ją do swego pokoju i zagadnęła po angielsku:

— Nie jesteś dzisiaj w humorze?

— Nic o tem nie wiem. Nic mi nie dolega, czuję się dobrze, chociaż może masz słuszność...

— Nie spotkało cię przecież nic przykrego?

— Nie, ale... spotkałam się z... jakby to powiedzieć? Dziwne, że pospolita trywialność u całkiem obojętnej nam figury może zasmucić więcej, niż osobista przykrość... Opowiem ci to może kiedy.

Kornelia pohamowała ciekawość i rzekła nie spuszczając z niej oka:

— Powinnaś rozkwitać w zadowoleniu... Robisz coraz lleczniejsze podboje...

— Ach!.... — wyszepnęła chłodno Maud i powzięła przypuszczenie, że Kornelia pocznie jej mówić o Łuczewskim.

Istotnie Kornelia miała pierwotnie taki zamiar, lecz odstręczył ją od tego chłód wiejący od Maud. Natomiast uznała moment za stosowny do usunięcia Łuczewskiemu z drogi nowego rywala.

— Wystaw sobie, spotkałam wczoraj dawną i dobrą znajomą, która spytała mnie poufnie, czy nie miałabyś nic przeciwko temu, gdyby adwokat Drzewiński począł bywać u was w charakterze konkurenta.

— Kto? Adwokat Drzewiński? Ależ ja go nie znam wcale! — zawołała Maud.

— Widziałaś go kilka razy,

— Nic o tem nie wiem.

— Średniego wzrostu szatyn, czerwony na twarzy, niezbyt przystojny, gadatliwy, ogromnie pewny siebie, niemal koguci.

— Ah, to już wiem. Wyrzuca słowa z szybkością aparatu telegraficznego. Widziałyśmy go onegdaj u hrabiny Izy. I on chce się o mnie starać? A dlaczego się nie stara?! — roześmiała się ironicznie.

— Widocznie lęka się, czy nie oddałaś serca komu innemu..

— O moje serce chodzi tu pewno najmniej.

— A co mu się we mnie spodobało?

— Tego nie wiem.

— Ale ja się domyślam...

— Nie sądzę, aby była to partya dla ciebie.

— Dlaczego nie?

— Bo to nie partya... Wyobrażam sobie ciebie tylko w pałacu, na tle parku, na koniu wśród sfory ogarów, z masztalerzem w czerwonym fraku...

— Jak na sztychu angielskim... — bąknęła panna w zamyśleniu i po chwili milczenia dodała szeptem: To ładnie, ale... to jeszcze nie szczęście.

— O Drzewińskim niema nawet co mówić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Z zachodniego teatru wojny).

Grup'a wojska ks. Ruprechta: Nad kanałem Izery, po obu stronach Ypern, nad Lys i od La Bassée aż do potoku Sensée była w godzinach południowych ożywiona czynność działowa. Na południowy zachód od Warneton, na wschód od Vermeilles i koło Loos nie udały się angielskie natarcia wywiadowcze. Na wschód od Croisilles nie udały się trzy próby Anglików zyskania atakiem na obszarze.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: W związku z uwieńczonem powodzeniem natarciem oddziału atakowego na rowy francuskie, wykonanem rano koło Cherny, wzmogła się działalność artyleryi zarówno w tem miejscu, jak i później na szerokich odcinkach frontu nad Aisne i w zachodniej Szampanii.

Grupa wojska ks. Albrechta: Oprócz kilku korzystnych dla nas walk na polu przed pozycyami nie było ważniejszych wydarzeń.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi

Poważne wydarzenia

grożą Rossyi. Tak brzmią wieści dochodzące do nas przez kraje neutralne. I choćbyśmy nawet znaczny procent ich sensacyjności porachowali na karb przeczulonej niespodziankami wojennemi fantazyi, zawsze już nawet to, co zmuszona jest komunikować urzędowa *Petersb. Agencya teleg.*, daje wyobrażenie o anarchii wzrastającej z tygodnia na tydzień i o upadku powagi tymczasowego rządu.

Według doniesienia *Afton Bladet* w ostatnich dniach uderzająco wiele pań Angielek wraz z dziećmi opuściło Petersburg, udając się zagranicę, co łączą z bliskością poważnych wydarzeń w Rossyi.

Stokholms Dagbladed podaje opowiadanie pewnego Szweda, który powrócił z Petersburga. Według tego w Rossyi przygotowuje się druga większa i jeszcze straszniejsza rewolucya, która zakończy się upadkiem Rossyi. Położenie jest beznadziejne. Rząd jest bezradny. Nadużycia żołnierzy są istną plagą kraju. Drożyzna środków żywności jest ogromna. Litr mleka, które tylko z trudem można dostać, kosztuje w miastach rubla do dwóch rubli. Liczba bezrobotnych w Petersburgu wynosi 40.000 i ciągle wzrasta. Niechęć do wojny jest w Rossyi powszechna. Mimo zabiegów partyi wojennej, i Rady robotników i żołnierzy wszyscy odrzucają myśl ofenzywy i nikt w Rossyi nie wierzy, aby można było w tej wojnie zwyciężyć. Usposobienie przeciw Anglii wzrasta. Wspomniany Szwed sam widział demonstracye, w czasie których niesiono chorągwie z napisami: „Precz z Anglią“, Kerenskij był człowiekiem bardzo popularnym, lecz dziś jest człowiekiem złamanym i przepracowanym. Zemdlał on niedawno na zgromadzeniu podczas mowy do tłumu. Lud domaga się chleba i pokoju.

Wobec podobnego nastroju niewiele chyba pomogą wojownicze uchwały zdyskredytowanej dostatecznie Dumy i pięknie brzmiące słówka ministra Tereszczenki.

Wezwanie do ofenzywy.

Podług informacyi *Biura Reutera* Duma przyjęła na tajnem posiedzeniu rezolucyę, w której nazywa pokój odrękny, względnie przeciąganie się dalej bezczynności zdradą wobec sojuszników oraz domaga się bezpośredniej ofenzywy, jako rzeczy koniecznej dla bezpieczeństwa i utrzymania w mocy uzyskanej wolności.

Jeszcze jedno przemówienie Tereszczenki.

Minister spraw zagranicznych Tereszczenko przyjmując specyalną delegacyę amerykańską z senatorem Rootem na czele wygłosił do niej przemówienie, w którem powiedział między innemi: Rewolucya postawiła naród rossyjski przed dwoma zagadnieniami nadzwyczajnie ważnemi: wobec konieczności zorganizowania silnej demokracyi wewnątrz kraju i wobec sprawy wojny z nieprzyjacielem będącym ostatniem oparciem autokracyi.

Rewolucya jest nietylko zmianą wewnętrznej sytuacyi w Rossyi i zmianą w rządzie, jest ona także czynnikiem moralnym. jest wyrazem woli narodu rossyjskiego zapewnienia sobie wolności. Naród rossyjski zadokumentował swe pragnienie nietylko w swych wewnętrznych sprawach, ale także i w polityce międzynarodowej. Pragnie on obalić militaryzm, dąży do trwałego pokoju, bez panowania przemocy i bez tendencyj imperyalistycznych.

Naród rossyjski nie myśli o hegemonii i będzie zwalczać podobne zamiary innych krajów i przedewszystkiem nie dopuści, aby imperyalistyczne dążenia nieprzyjaciół na polu politycznem, finansowem i gospodarczem zdołały się urzeczywistnić.

Oto wielkie zagadnienia rossyjskie. Do nich przyłącza się jeszcze wielka myśl wyrażona w pamiętnym dokumencie, którym naród amerykański wyraził życzenie i dążenie do tego, aby ludy rozstrzygały o swej przyszłości.

Naród rossyjski przyswoił sobie te zasady i one zdaniem jego mają nadawać kierunek polityce ludu.

Echa buntu wojsk rossyjskich we Francyi.

O niedawnym buncie wojsk rossyjskich we Francyi donoszą z pewnego źródła, że z grona Rossyan, którzy nie chcieli nadal walczyć za Francyę, krótką drogą wybrano 150 ludzi jako podżegaczy i z tych co dziesiątego rozstrzelano.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 18 czerwca wieczorem: Nie było większej czynności bojowej.

Dalsze sukcesy łodzi podwodnych

Do *Progres de Lyon* donoszą z Nowego Jorku: Amerykański okręt naftowy „Moreny“, po gwałtownej walce zatopiono w odległości 7 kilometrów.

Na Atlantyku zatopiono okręty łącznej pojemności 24.000 tonn. Między zatopionymi okrętami były trzy wielkie uzbrojone parowce angielskie, z których dwa płynęły w towarzystwie kontrtorpedowców.

W kanale angielskim niemieckie łodzie podwodne zatopiły 5 wielkich parowców angielskich, z których trzy były uzbrojone, a jeden, jak się zdaje, był okrętem cysternowym; prócz tego zatopiono 5 żaglowców i 8 statków rybackich.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza 17 czerwca: Front kaukazki: Na lewem skrzydle odparto ataki, których nieprzyjaciel próbował w kilku miejscach przeciw tureckim strażom przednim.

Na innych frontach spokój.

Po abdykacyi króla greckiego Konstantyna.

Król Aleksander wydał odezwę do narodu greckiego, w której wyraża pragnienie nowej jedności i siły Grecyi oraz oświadcza, że starać się będzie spełnić rozkaz, pozostawiony przez ojca, według owych przewodnich zasad, które nadały tyle blasku jego rządom, w przekonaniu, że naród odpowiednio do woli króla Konstantyna, dopomoże do wydobycia Grecyi z obecnego położenia.

Prasa francuska bardzo nieprzychylnie przyjmuje odezwę, jako dowód, że Aleksander wstępuje w ślady ojca.

Na telegram powitalny Venizelosa odpowiedział Ribot, że widzi w nim męża, który przywróci ład wewnątrz Grecyi i urzeczywistni jej uprawnione życzenia w sprawie rozszerzenia terytoryum.

Przed konferencyą sztokholmską.

Do dziennika *Vorwärts* donoszą ze Sztokholmu: Onegdajsze zebranie, w którem wzięli udział członkowie delegacyi niemieckiej, oraz komitet holendersko-skandynawski i Wiktor Adler, przeszło nietylko w sposób nader zadowalający, lecz było także bardzo cenne ze względu na dalszą pracę, dążącą do porozumienia.

Donoszą, że rossyjski rząd tymczasowy dał 16 przedstawicielom Rady robotniczo-żołnierskiej pasporty na konferencyę sztokholmską.

Ze Sztokholmu telegrafują: Komitet holendersko-skandynawski dziś odbędzie przedwstępną naradę z członkiem deputacyi angielskiej Julinszem Westem, który wczoraj tu przybył. Czterema przedstawicielami angielskiego stronnictwa większości są: West, Roberts, Carter i Robbinson, przedstawicielami zaś mniejszości: Macdonald, Jowett, Fairchild.

Francya a Hiszpania.

Prasa francuska, słuchająca poleceń z Quai d'Orsay, zachowuje w ostatnim czasie uderzająco ostrożny ton w stosunku do Hiszpanii.

Amerykanie przeciw wojnie.

W nocy z 14 na 15 b. m. odbyły się w Nowym Jorku zgromadzenia antimilitarystyczne. Uwięziono 200 osób, protestujących przeciw ustawie wojskowej. Wywiązało się kilka starć z policyą.

Z podróży inspekcyjnej JE. gen.-gubernatora hr. Szeptyckiego.

Z Miechowa donoszą nam pod datą 8 b. m.: W poniedziałek przybył JE. generał-gubernator hr. Szeptycki do Miechowa, witany u wjazdu do miasta przez burmistrza p. Łukasiewicza. W dłuższej przemowie zaznaczył on, że chwilę tę uważa za szczęśliwą, bo wita w osobie JE. generał-gubernatora, rodaka znanego ze swej zaszczytnej działalności jako wodza Legionów, tych bojowników o wolność narodu polskiego i ztąd czerpie przekonanie, że hr. Szeptycki na nowem wysokiem stanowisku urzędowem zechce wszelkimi możliwymi środkami ulżyć ciężkiej, wywołanej wojną doli ludności, a zarazem ułatwi w ten sposób warunki egzystencyi tutejszego społeczeństwa, aby naród mógł podnieść ducha i umocnić serca ku lepszej, świetlanej przyszłości, która — da Bóg — nastąpi niedługo.

Równocześnie witając JE. P generał-gubernatora wręczył mu burmistrz chleb i sól, a p. Jastrzębska ofiarowała piękny bukiet z amarantowo-białemi wstęgami.

Radny miejski dr. Naroczyński przemówił nadto mniej więcej w te słowa: „W dopełnieniu przemowy burmistrza miasta Miechowa, dorzucić pragnę słów kilka od społeczeństwa, że gród nasz jest może najuboższy ze wszystkich, lecz może stokroć

---

131)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

V.

(Ciąg dalszy)

De Dranel i hrabina byli już u bramy domu, w którym mieszkała Irena.

Zwolna weszła na pierwsze piętro i oboje znaleźli się w mieszkaniu Ireny.

Nagle, w jej myślach dokonał się przewrót.

Pragnienie najszybszego dojścia do celu, zniewoliło ją do postanowienia nie zwlekania dłużej, do działania bez ogródek. Obecnie zmieniła zdanie.

Aby dojść do pożądanego celu, wypadało działać w ten sposób, aby Dranel sam nie mógł się cofnąć. By zaś otrzymać ten rezultat, trzeba było koniecznie, aby Irena zobaczyła się raz jeszcze z panią de Lion.

Ponieważ nie mogła gdzieindziej z nią się spotkać tylko u Dranel'a, musiała użyć największego podstępu, jaki tylko mogła wymyśleć jej kobieca wyobraźnia.

— Pan Jan jest w domu? — spytała Irena panny służącej.

— Nie, pani.

— Nieobecność pani trwała dwa tygodnie, nieprawdaż? — spytał Armand de Dranel.

— Siedmnaście dni. Nie chciałam wrócić przedtem, zanim delikatne kwestye nie zostaną umówione. Rzecz poszła bardzo łatwo. Pan de Vricourt jest zacnym człowiekiem: najmniejsza sprzeczka nie zaszła pomiędzy nami.

— Tem lepiej. Nieporozumienia w interesach są zawsze bardzo przykre, których się chętnie unika.

Hrabina milczała przez kilka minut, a potem dodała, z nagłem postanowieniem:

— Mówiłam panu przed chwilą, że nie żałuję mojego wyjazdu do Machecoul.

— Rzeczywiście powiedziała mi to pani na ulicy.

— A więc, mój przyjacielu, nigdy, nie, nigdyby się pan nie domyślił, jakie odkrycia tam poczyniłam...

— Odkrycia?

Irena wyglądała tak spokojnie, że de Dranel, gdyby nawet jak najuważniej ją obserwował, nie byłby przypuścił, jak ważne rzeczy miała mu do powiedzenia.

— Czy niedyskrecyą byłoby z mojej strony zapytać, o jakich odkryciach pani chce mówić?

— Niema w tem żadnej niedyskrecyi. Jeżeli wybrałam się do pana, to dla tego, żeby rozmówić się z panem, opowiedzieć panu wszystkie moje smutki... Widzę pana, więc poczynię moje zwierzenia.

— Smutki?...

— Czyż mogę mieć coś innego?... Fatalność nie opuszcza swojej ofiary, skoro raz zacznie nad nią się znęcać....

Dranel się zbliżył.

— Kochana przyjaciółko — rzekł — nie lubię widzieć pani stroskanej.... Nie lubię widzieć w wielkich oczach pani odbłysku czarnych myśli!... Mówi mi pani, że nie żałuje swojej podróży do Machecoul, a mówi pani o smutkach?... Nic nie rozumiem!

— Trzeba mi odwagi, aby wszystko panu wytłumaczyć i będę ją miała!... Panu zaś będzie potrzeba nieco cierpliwości; obiecuje mi pan?

— Czy może pani nawet pytać o coś podobnego?

— Bo widzi pan, ta historya nie należy do bardzo wesołych i będę musiała często mówić o sobie.... a zatem, nieinteresująca!

— Kochana pani!... Błagam, niech pani tak nie mówi!... Co panią interesuje, mnie także zajmuje!... Zmartwienia pani są także mojemi!... Pragnę być pani całkowicie oddany!...

— W tym wypadku może to panu przyjdzie z łatwością!... Tymczasem jestem wdzięczna z głębi duszy za dobre słowa.

Siedzieli blisko siebie.

Irena podała mu rękę, przytrzymała dłoń Armanda w swojej i podniosła na niego płomienny wzrok, w którym malowała się cała jej wdzięczność, szepcząc:

— Dziękuję!

De Dranel'owi wydało się, że ten płomień wzroku oznacza miłość....

Powstał, otoczył ramieniem giętką postać hrabiny i przyciskając ją silnie do męskiej piersi, szepnął głosem namiętnym:

— Tak, j stem pani oddany.... Tak, przed niczem się nie cofnę, abyś tylko była szczęśliwą jeden dzień, godzinę, szczęściem prawdziwem.... Tak, jestem twoim przyjacielem... Czy nie domyśliłaś się nigdy, że należę do ciebie?... że cię kocham!...

Oddech jego czuła na swojej twarzy.

W miarę jak mówił, własne słowa go upajały, ręka jego ześlizgnęła się do utoczonego ramienia i ruchem namiętnym długo powstrzymywanym, pochylił ku sobie głowę hrabiny.

Złożył usta na jej skroni.

Powieki Ireny się przymknęły.

Serce jej biło mocno: starała się uwolnić z uścisku.

Dranel uświadomił sobie swoje szaleństwo.

Herbert przyszedł mu na myśl.

Usunął się, przyklęknął na jedno kolano i ze złożonemi rękami, jakby się modlił, rzekł:

— Przebacz!... przebacz mi pani!... Byłem szalony!... Pani mnie zelektryzowała!... Czy mi pani przebaczy?...

Zmieszana i wzruszona nie odpowiedziała.

— Wyrządziłem pani przykrość!... Przez litość, nie miej mi pani tego za złe!... Rozum mnie opuścił na chwilę!... Proszę mi powiedzieć, że mi pani przebacza!

Ona także myślała o Herbercie.

Ona także przewidywała wszystkie skutki, które mogły wyniknąć z chwili, którą przeżywała obecnie....

Przeczuwała, że Dranel jest szczery i cieszyło ją to ze względu na jej cel, ale za żadną cenę, nie powiano było ani jedno słowo zachęty wymknąć się z jej ust!... Musi się pilnować przed każdym serdeczniejszym wyrazem....

Nie chciała być zdyskredytowaną w oczach Dranela: pragnęła jego serca, nie biorąc w tem żadnego udziału, pragnęła jego poświęcenia, przywiązania, ale nie da mu nic w zamian....

Herbert żył!..

Podniosła na niego wielkie swoje oczy i szepnęła głosem, w którym czuć było walkę wewnętrzną:

— Mój przyjacielu, przebaczam panu i rozumiem!... Przyjmuję szczere poświęcenie, które mi pan obiecuje!... Lecz jeżeliby pan wyznaczył cenę za to poświęcenie!... — rozumie mnie pan, nieprawdaż? — rozłączymy się natychmiast. Kochałam szalenie.... namiętnie.... to też już teraz kochać nie umiem!... Noszę żałobę i dusza moja nie pragnie już słońca... Stała, wielka przyjaźń!... tak.... Lecz nic innego!... Nigdy!

(Ciąg dalszy nastąpi)

szczęśliwszy od innych, bo cieszy się przez zbieg pomyślnych okoliczności opiekuńczą władzą, której tu obecny przedstawiciel wielkim rozumem, a większem jeszcze sercem, umiejętnie łagodzi dolegliwości stanu wojennego. Cóż u stóp Ekscelencyi złożyć możemy, krom chleba i soli? Uszczęśliwieni zwierzchnią wizytą Ekscelencyi, składamy w Jego ręce gorące serca i bezgraniczną wiarę i nadzieję, że silnem swem ramieniem zdoła Ekscelencya pozyskać wszystko, o czem marzy prawa dusza polska".

Następnie przedstawił się chorąży Legionów polskich Szreniawa, oficer werbunkowy w Miechowie, z którym JE. gen.-gubernator krótką chwilę rozmawiał, poczem zabrał głos imieniem włościan powiatu miechowskiego poseł Manterys, zapewniając, że lud wiejski, który w osobie generalnego gubernatora wita także dawnego wodza Legionów, całem sercem jest przy nim i przy obecnym rządzie, na czele którego stoi hr. Szeptycki i wspomagać go będzie w jego pracy i zamierzeniach.

W odpowiedzi podziękował JE. P. generał-gubernator za szczególnie serdeczne przyjęcie, zaznaczając, że czuje cały ciężar zadania, jakie na nim spoczywa. „Obejmując ten nowy posterunek — mówił — czułem, że własnemi siłami i dobremi intencyami temu zadaniu podołać trudno; dziś jednak, słysząc tak serdeczne zapewnienia współpracy z władzami okupacyjnemi ze strony społeczeństwa, czuję, że siły moje rosną, podwajają się. O tę więc współpracę proszę, zapewniając, że z mej strony uczynię wszystko, co będzie możliwe, dla dobra tego kraju i jego ludności. Dla wszystkich zaś, którzy mieliby jakieś życzenie, zażalenia lub potrzebowali pomocy i rady, jestem przez czas mego pobytu do dyspozycyi".

Przeszedłszy wśród owacyjnie witającej go publiczności do kościoła, udał się następnie JE. hr. Szeptycki wśród szpaleru młodzieży wznoszącej na jego cześć okrzyki do budynku komendy powiatowej, gdzie nastąpiło oficyalne przedstawienie wszystkich oficerów i urzędników.

We wtorek zwiedzał generał-gubernator szkoły ludowe, gimnazyum i ochronkę, oraz lokal świeżo powstającej kuchni obywatelskiej, witany wszędzie owacyjnie, poczem na kilkugodzinnych posłuchaniach przyjął przedstawicieli duchowieństwa, komitetu obywatelskiego, włościan z posłem Manterysem na czele, wójtów, reprezentantów gminy żydowskiej, deputacye i liczne osoby prywatne.

Po południu zwiedził bursę i szpital oraz biura władz i urzędów.

We środę rano pożegnany przez Komendę powiatową oraz radę miejską, udał się hr. Szeptycki w dalszą podróż inspekcyjną do Jędrzejowa.

Z Jędrzejowa donoszą: Dnia 6 b. m. przybył rano koleją generał-gubernator witany na dworcu z honorami wojskowymi, a u wstępu do miasta przez burmistrza p. Krawszyńskiego, który przemawiał imieniem miasta i przedstawił zebranych radnych miejskich.

JE. P. generał-gubernator w odpowiedzi swojej przypomniał, że przed dwu laty był przez kilka miesięcy w Jędrzejowie jako szef sztabu korpusu armii i zapewnił, że jak wówczas starał się łagodzić i zmniejszać przykrości wojny, tak i teraz na stanowisku generał-gubernatora uczyni dla dobra kraju i ludności wszystko, co tylko leży w jego mocy.

Po odegraniu przez orkiestrę straży pożarnej hymnu „Boże coś Polskę" udał się JE. P. generał-gubernator wraz z orszakiem wśród szpaleru młodzieży szkolnej do budynku komendy powiatowej, witany wszędzie bardzo serdecznie.

Od godz. 11 rano do godz. 3 po poł. udzielał tam posłuchań, na których przyjął reprezentacyę duchowieństwa, komitet ratunkowy, wójtów powiatu, delegacyę Ligi Kobiet i gminy żydowskiej oraz licznych petentów.

Po południu zwiedzał hr. Szeptycki szkoły i biura.

We czwartek wziął JE. hr. Szeptycki udział w procesyi Bożego Ciała, zwiedzał następnie kuchnię ludową i ochronkę progimnazyum i nowozałożony ogród szkolny, a po południu kościół w którym spoczywają prochy Wincentego Kadłubka.

Dnia 30 czerwca JE. P. generał-gubernator przybył rano do Pniowa.

Po oficyalnem powitaniu, w którem wzięły udział władze miejscowe i przedstawiciele tamtejszej ludności, oraz po audyencyach, które trwały do południa, zwiedził hr. Szeptycki kościół, klasztor, szpitale, ochronki, szkoły ludowe i szkołę średnią, oraz lokale herbaciarni i taniej kuchni.

W sobotę rano odjechał JE. P. generalny gubernator do Buska.

Po drodze do Buska witało włościaństwo JE. P. generał-gubernatora chlebem i solą w Bogucicach. Rano o godzinie 10 przybył hr. Szeptycki do Buska. Na jego powitanie wyruszyły Rada miejska Buska i Chmielnika, oraz przedstawiciele gminy izraelickiej. Po drodze do komendy powiatowej, wstąpił hr. Szeptycki do kościoła parafialnego, poczem przyjmował w komendzie przedstawicieli duchowieństwa, komitetu ratunkowego, miast, gmin, sędziów pokoju, lekarzy, Macierzy szkolnej, nauczycielstwa, rad szkolnych, oraz reprezentantów Polskiego Stronnictwa ludowego, ludności żydowskiej i licznych petentów.

Po południu zwiedził hr. Szeptycki ochronkę i przysłuchiwał się lekcyom w szkołach ludowych, poczem oglądał szpitale i zakład kąpielowy.

W niedzielę o godz. 9 rano odjechał do Kielc.

W niedzielę przybył JE. hr. Szeptycki do Kielc. Na dworcu, gdzie ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty i Legionów, powitali JE. P. generał-gubernatora i przedstawili się należący do komendy powiatowej oficerowie i urzędnicy, oraz oficerowie załogi, poczem udał się generał-gubernator na Mszę św. do Katedry.

Po Mszy św. złożył hr. Szeptycki wizytę ks. Biskupowi Łozińskiemu.

O godzinie 2 po poł. rozpoczęły się audyencye, w czasie których przyjęci zostali JE. ks. Biskup, prezydent miasta z delegacyą Rady pow., komitet ratunkowy, deputacye stowarzyszeń gminy, izraelickiej i liczne osoby prywatne.

Wieczorem zjawił się hr. Szeptycki na koncercie orkiestry 6 p. p. Legionów w parku miejskim, który zwiedził w otoczeniu oficerów Legionów. — Potem był w teatrze na przedstawieniu.

W poniedziałek zwiedził kolejkę leśną, prowadzącą do Daleszy, szpitale Czerwonego Krzyża i św. Aleksandra, ochronki, szkoły, tanie kuchnie, a resztę dnia wypełniły posłuchania i konferencye

We wtorek rano odbył hr. Szeptycki inspekcyę koszar i oddziału uzdrowieńców, poczem udał się do Magistratu, gdzie zabawił przeszło pół godziny, rozmawiając z przedstawicielami magistratu o kwestyach aktualnych.

W południe odjechał hr. Szeptycki do Radomia żegnany na dworcu przez delegacyę komendy powiatowej i magistratu.

Posługiwanie się wojennymi jeńcami nieprzyjacielskimi w celu podpalania i niszczenia.

Przed niewielu dniami odkryto prawie nie do uwierzenia próbę, by jeńców wojennych używać dla przyprawienia mocarstw centralnych o straty: jeńcy wojenni otrzymują w formie rozkazu wezwanie, by z pomocą przemyconych środków i na podstawie instrukcyj uprawiali sabotaż, niszczyli zbiory, dopuszczali się podpalania i tak wyrządzali szkody mocarstwom centralnym. Próbę tę traktować można jedynie jako wypływ obłędu. Nieprzyjaciele posługują się w tym celu pismem szyfrowanem na kartkach, przemycanych do obozów jeńców w środkach żywności. W pakiecie zaadresowanym przez pewnego jeńca, znaleziono kołacz, zawierający nie mniej, jak 5 takich karteczek. Karteczki zapisane są pismem maszynowem w formie wskazującej na to, że rozszerzane są w znacznej ilości, prawdopodobnie we wszystkich obozach jeńców, że więc entente'a pragnie stworzyć wśród jeńców wojennych całą organizacyę dla celów sabotażu.

Równocześnie z tem odkryciem nadchodzą doniesienia z kraju i zagranicy, że już przy zeszłorocznych żniwach jeńcy rozmyślnie niszczyli zboże na zasiew, lub młode rośliny.

Treść tych przemyconych kartek opiewa:

Wskazówki co do uszkodzeń i zniszczeń.

Szerzenie propagandy wśród robotników na folwarkach i uczenie, jak wycinać nożem a choćby byle trzaską oczka i młode pędy kartofli do zasiewu. Dostaniecie zresztą drobne dla tego celu aparaty w rulonach czekolady, ciastkach lub biszkoptach.

W warstatach smarujcie maszyny dołączoną pastą do zębów.

Odpowiedźcie zaraz, jeśli potrzeba wam środków do wzniecania pożarów, lub do zakażania bydła. Najbliższe wówczas wysyłki zawierać będą między innemi pakiety z pastylkami, lub innymi środkami.

Możecie również dostać aparat do wzniecania pożaru, który dopiero w trzy do pięciu godzin po podłożeniu wywołuje pożar. Podkładajcie go w wielkich obejściach, w wagonach kolejowych, w pociągach gotowych do odjazdu. W gospodarstwach wiejskich dawajcie naprzód bydłu pastylki, a potem podłóżcie ogień. Zwierzęta przeprowadzone będą z konieczności gdzieindziej i wniosą z sobą zarazę do innej obory.

Wybierajcie i rozważajcie. Wasze czyny będą nagradzane w miarę skutku. Podajcie mi jak najrychlej sfingowany adres, pod którym wysyłać mógłbym coraz nowe pakiety w sposób bezpieczny od kontroli. Po każdem zniszczeniu donieście mi o niem listem lub kartką, abym mógł to wpisać do rejestru zasług. Napiszcie, czego wam trzeba, a ja wyszlę znaczne zapasy materyału. Musicie doprowadzić do tego, by we wszystkich komendach obejścia gospodarskie stanęły w płomieniach i aby spaliło się także bydło. Nie zaniedbujcie żadnej próby. To spadnie jak bicz na karki niemieckiego ludu. Jeśli możliwe, sprowadźcie także wiernych przyjaciół. W ten sposób pracować będziecie wspaniale dla zwycięstwa i Ojczyzny. . . . .

. . . . . .

Donieście mi, jak zbudowaliście waszą organizacyę, otrzymacie materyał w najbliższym pakiecie... Odpowiedź jak najrychlej....

Robotnicy polni muszą, jak już podano, wykonać wszelkie wskazówki co do zasiewów i zbiorów. Zachęcajcie ich do uszkodzeń i zniszczeń wszelkiego rodzaju. Instrukcye mają być traktowane jako wojskowe rozkazy. Wszyscy przyjaciele będą wynagradzani.

Wskazówki co do niszczenia ziemniaków.

Ziemniaki na zasiew. Wyszukać kilka chorych kartofli z ciemnemi plamami. Gdy zebrane będą ziemniaki do sadzenia, trzeba lekko skaleczyć skórę zdrowego ziemniaka i natrzeć chorą częścią psującej się sztuki.

Gdzie możliwe, należy pousuwać oczka nożem lub drzazgą, albo też aparatem, który znajdziesz w przesłanych ciastkach, czekoladzie i t. d.

Zbiór ziemniaków. Już przy wykopywaniu mieszajcie chore ziemniaki ze zdrowymi.

Gdzie to możliwe, postarajcie się o kwas siarczany, gdyż polanie nim niedopuszcza ziemniaka do zakiełkowania.

Wszystkie te manipulacye możecie tak przeprowadzić, że Niemcy ich nie spostrzegą. Zły zbiór równa się przegranej bitwie. Pracujecie dla ojczyzny!

. . . . . .

Starajcie się zjednać sobie kilku pewnych, ostrożnych, zaufanych przyjaciół, którzy podadzą nam swe nazwiska.... niech piszą i działają. Pracujcie w cichości, kierujcie robotą i rozdzielajcie ją pomiędzy przyjaciół.... Obóz jeńców trzeba silnie dzierżyć w garści. Potrzeba będzie może was wszystkich, aby ściągnąć na Niemcy katastrofę.

Organizacya przeto winna być uważana jako służba zlecona wam osobiście Rzeczą waszą jest wypierać się wszelkich stosunków z nami....

Uszkodzenia i zniszczenia.

Wyznaczajcie ludzi, pouczajcie ich, jak mają na gospodarstwach poczynać z bydłem, jak mogą w fabrykach zrządzać szkody, np. sypiąc piasek do motorów, wywołując krótkie spięcia itd., przyprowadzając pociągi do wykolejenia. Dokonujcie zniszczenia na dworcach kolejowych, w obozach wojskowych, budynkach państwowych, stajniach, fabrykach wojennych. Wyszukujcie ludzi zdecydowanych a ostrożnych.

Wskażcie mi tych, którzy zapominają o swych obowiązkach: będą ukarani, a dzielnych spotka nagroda.

*

Cały pomysł tych prób, iżby wywołać szeroko rozgałęziony sabotaż w obrębie mocarstw centralnych, nie wyklucza możliwości, iż dążenia organizacyjne wśród jeńców wojennych trwają dalej. We wskazówkach czytać można dalej: „Instrukcye traktować należy jako rozkazy wojskowe" — zatem istnieje niewątpliwa chęć wepchnięcia jeńców w położenie przymusowe. Wobec rozmiarów, w jakich zatrudnia się jeńców w naszych zakładach przemysłowych i w rolnictwie, zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, że wypadki, w których jeńcy zastosują się do instrukcyj, mogą pociągnąć za sobą nieocenione szkody. Bezgraniczną jest niesumiennością, że jeńców wojennych zachęca się do działań, których spełnienie groziłoby im niezwłoczną karą śmierci. Pomimo tego dla mocarstw centralnych jestto koniecznością życiową, zdławić taki ruch w samym zaraz zarodku i przedsięwziąć środki nieuchronne ze względu na własne niebezpieczeństwo. W Niemczech też na razie francuskie przesyłki pakietów dla jeńców zostały zawieszone. Podobne zarządzenia będą wydane także w naszych obozach jeńców i miejscach pracy.

KRONIKA.

Lwów, 19 czerwca 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Środa (20 czerwca):

Sylwiusza. — Bogna św. — Fteodata

Wschód słońca o godzinie 3·17 rano, zachód 7·33 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 26 C.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: podpułkownikowi-audytorowi Rudolfowi Borthowi w sądzie polowym w Jarosławiu; kapitanowi w stanie spoczynku Alfredowi Müllerowi, komendantowi ekspozytury kierownictwa transportów polowych w Radomiu; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: kapitanom Edwardowi Niklasowi w 90 pp. i Ryszardowi Richterowi w 30 pp. dział polowych; rezerwowemu podporucznikowi 14 bat. saperów Stanisławowi Warnickiemu; zmarłemu wskutek trudów wojennych rezerwowemu porucznikowi 6 dyw. artyleryi konnej Antoniemu Malczewskiemu; rezerwowym podporucznikom Janowi Bielawskiemu w 9 pp. i Władysławowi Kumorowi w 20 pp.; majorowi 100 pp. Alfredowi Matuschka; rezerwowym porucznikom Alojzemu Derce w 55 pp. i Franciszkowi Bahrowi w 100 pp.; rezerwowemu podporucznikowi 100 pp. Wiktorowi Johnowi; poległym na placu boju: kapitanom Ignacemu Miazza i Edwardowi Rebetzowi i porucznikowi Arturowi Ehrlichowi w 58 pp., rezerwowemu podporucznikowi 13 pp. Józefowi Żaakowi, porucznikowi 29 p. dział polowych Gustawowi Hergetowi, podporucznikowi Miłoszowi Pistoriusowi i rezerwowym podporucznikom Edwardowi Wildowi i Jakóbowi Dukatenzählerowi z 77 pp.; zmarłemu w skutek ran odniesionych na polu bitwy rezerwowemu porucznikowi 15 pp. Józefowi Mlčochowi; porucznikowi 3 p. huzarów Jerzemu Dadányi'emu; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: majorowi 90 pp. Franciszkowi Zimmermannowi.

— **Odznaczenie w c. i k. marynarce.** Najj. Pan nadał order Żelaznej Korony III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy porucznikowi okrętu liniowego Stanisławowi Witkowskiemu.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali rezerwowymi chorążymi sanitarnymi: Adam Sołtysik 32 p. strzelców, Adolf Sternlieb 22 p. strzelców, Eugeniusz Kaan 31 p. strzelców, rezerwowym chorążym aptekarskim Maksymilian Starkiewicz 33 p. strzelców; rezerwowym rabinem dr. Samuel Balaban w pow. komendzie uzupełniającej obr. kraj. we Lwowie; chorążymi posp. ruszenia: Emil Hajovsky (31 pow. komenda posp. ruszenia), Jan Wilhelm (22 pow. komenda posp. ruszenia), Wojciech Nizieński (32 pow. komenda posp. ruszenia), dr. Izaak Beer Schapira (35 pow. komenda posp. ruszenia) i Hersz Schloss (20 pow. komendanta posp. ruszenia); zastępcami akcesistów prowiantowych pospolitego ruszenia Hugo Matura, Eugeniusz Seemann i Eugeniusz Dedek (31 pow. komenda posp. ruszenia).

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** PP. Włodzimierz Bemko, rodem z Kozowej, Maurycy Bardach, rodem ze Lwowa i Emanuel Ignacy Margules, rodem ze Lwowa, uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

Rektorat komunikuje nam, że do dnia 31 maja 1917 zapisało się w bieżącem półroczu letniem na Uniwersytet lwowski ogółem 1158 słuchaczy. Z liczby tej przypada na wydział teologiczny 237, prawniczy 238, lekarski 338, filozoficzny 345. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosi 1062, nadzwyczajnych 95, nadto 1 hospitantka. Wśród zwyczajnych jest kobiet 321, wśród nadzwyczajnych 73. Z ogólnej tedy liczby zapisanych dotąd słuchaczy przypada na mężczyzn 66 prc., na kobiety 34 prc.

— **Z Politechniki.** P. Stefan Kaufmann, rodem z Czarnej Wsi, złożył na wydziale inżynieryi tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

— **Dyrekcya policyi** ogłasza: Dla ułatwienia uchodźcom i zaoszczędzenia im dwukrotnego wystawania, raz przed biurem meldunkowem, a drugi raz przed biurem uchodźców, dyrekcya policyi zarządziła, aby odtąd Biuro uchodźców z urzędu stwierdziło zameldowanie zgłaszającego się po zasiłek uchodźcy. Zwraca się tylko uwagę, że każdy uchodźca, zgłaszający się po zasiłek, ma być zameldowany, gdyż w razie niestwierdzenia jego zameldowania asygnowanie zasiłku musiałoby się znacznie przewlec.

— **Obowiązek oznaczenia cenami wszystkich przedmiotów zapotrzebowania.** Zarząd gminy miasta Lwowa ogłasza: Cesarskiem rozporządzeniem z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. wydane zostały przepisy o zaopatrywaniu ludności w środki zapotrzebowania, co w ogólnym zarysie podano do powszechnej wiadomości obwieszczeniem zarządu miasta z dnia 24 kwietnia 1917 L. M. 47886/17.

Wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 25 maja 1917 L. 6772/Ad — na pod-

stawie § 14 ust. 2 powołanego rozporządzenia Ces. — zarząd miasta rozszerza swe obwieszczenie z dnia 24 kwietnia 1917 L. M. 47886 17 o tyle, że kupcy obowiązani są bezzwłocznie do oznaczenia cenami wszystkich przedmiotów zapotrzebowania nietylko na wystawie lecz także w lokalach sklepowych w ten sposób, że na każdym w sklepie znajdującym się przedmiocie zapotrzebowania ma być umieszczona cena — a to pod rygorami zresztą podanymi w powołanem obwieszczeniu zasadniczem.

— **Jednorazowy zasiłek dla emerytów, wdów i sierot po funkcyonaryuszach państwowych** *Dziennik ustaw państwowych i Wiener Zeitung* z dnia dzisiejszego ogłosiły rozporządzenie o wypłaceniu pensyonistom jednorazowego zasiłku, mianowicie pobierającym pensye funkcyonaryuszom cywilnym państwowym, wdowom i sierotom po nich, oraz osobom pobierającym państwowe pobory z łaski. Zasiłek ten będzie wypłacony za czas od 1 czerwca do końca roku 1917. Nadzwyczajny ten dodatek wynosi dla pensyonowanych urzędników państwowych, których pensya nie przenosi 4000 koron, oraz dla pensyonowanej służby 100 koron; dla wdów i sierót po nich, których pensya nie przenosi 3000 koron 80 koron; dla robotników w stanie spoczynku 80 koron, dla wdów po robotnikach 60 koron: dla sierót nie mających wogóle rodziców 60 koron; dla sierót nie mających ojca 40 koron; dla sierót po służących i robotnikach 40, względnie 30 koron; dla osób pobierających pobory z łaski do wysokości 1200 koron wynosi dodatek nadzwyczajny 30 koron. W rozporządzeniu zastrzeżone jest specyalne uregulowanie dodatku nadzwyczajnego dla innych kategoryj pensyonistów państwowych n. p. dla funkcyonaryuszy pocztowych i telegraficznych.

— **Suszarki domowe do owoców, jarzyn i wszelkiego rodzaju konserw suszonych** demonstrował w naszej redakcyi wynalazca Z. Korosteński. — Zaletą ich jest większa przewiewność i przenośność, niż przy systemach dotychczasowych oraz większa łatwość stosowania ich zarówno nad płytą kuchenną, jako też w miejscach słonecznych albo przewiewnych. — Na suszarki te, ochronione urzędowo pod L. 698—16— nabyła koncesyę znana firma „Ogrodnik Polski“ w Warszawie oraz „Syndykat Rolniczy“ w Lublinie. — Wysyłką na Galicyę zajmuje się redakcya *Dźwigni* we Lwowie ul. Chorążczyzny 5 i przysyła za 20 kor. suszarkę próbną wraz z nowymi przypisami na wytwarzanie konserw z jarzyn oraz owoców i jagód bez cukru. Część dochodu z tego, bardzo na czasie będącego artykułu przeznaczona jest na dalszy rozwój „Muzeum wynalazków polskich“ przy redakcyi *Dźwigni* we Lwowie.

— **Polskie archiwum wojenne.** Świeżo pojawiło się sprawozdanie Polskiego Archiwum wojennego z dwuletniej działalności tej instytucyi naukowej (1915—1916), która postawiła sobie za cel zbierać i skupiać dla przyszłego dziejopisarstwa dokumenty i pamiątki, tyczące się sprawy polskiej i udziału Polaków w wojnie światowej.

Nad instytucyą P. A. W. czuwa prezydyum honorowe, w którego skład wchodzą wybitni przedstawiciele nauki polskiej: prof. dr. Oswald Balzer, ks. Biskup dr. Władysław Bandurski, dr. Kazimierz Chłędowski, prof. dr. Ludwik Finkel, prof. dr. J. Kallenbach, prof. dr. Kazimierz Kostanecki, prof. dr. Kazimierz Twardowski i prof. dr. Bolesław Ulanowski. Kierownictwo spoczywa w ręku zarządu, na którego czele stoi prof. dr. Władysław Semkowicz, jako przewodniczący i dr. Jan Bystroń, jako sekretarz. Sprawozdanie uzasadnia bliżej potrzebę takiej centralnej instytucyi, oraz przedstawia jej organizacyę, która objęła siecią swych kilkudziesięciu ekspozytur znaczną część ziem polskich i zagranicy. Praca zarządu zmierza ku temu, aby stworzyć ognisko archiwalne, mające uchronić od rozproszenia ogromny, a niesłychanie dla nas ważny materyał historyczny, tyczący się wojny, ognisko, mające wchłonąć z czasem i zjednoczyć archiwalia „wojennych“ instytucyj, bezpośrednio, lub pośrednio służących sprawie polskiej w okresie wojny, z której rodzi się jedność i niepodległość Polski. Tak pojęty zbiór stać się winien własnością narodu, winien też być po wojnie złożony w darze stolicy Państwa Polskiego.

Sprawozdanie kasowe zarządu oraz komitetów: lwowskiego, wiedeńskiego i fryburskiego, wykazuje ogólny przychód w sumie 12.146 kor. 76 hal., rozchód zaś w sumie 10.653 kor. 14 hal.

Fundusze czerpie P. A. W. ze składek prywatnych i z subwencyj. Wykaz bieżących czasopism, kompletowanych od początku wojny, przekracza cyfrę 200. W dodatku do sprawozdania zamieszczone są: 1. instrukcya dla delegatów i komitetów lokalnych P. A. W., 2. instrukcya dla piszących wspomnienia, zapiski i pamiętniki, 3. odezwa i kwestyonaryusz w sprawie zbierania materyałów do wojennego folkloru (wojennych zwyczajów ludowych). P. A. W. nie tylko zbiera gotowe materyały, które przynosi wojna, ale daje inicyatywę do tworzenia nowych, starając się zwłaszcza modne dziś, a przeważnie mało wartościowe pamiętnikarstwo skierować na takie tory, aby z nich kiedyś nauka miała rzeczywisty pożytek.

Zarząd P. A. W. ma tymczasową siedzibę w Krakowie i mieści się w gmachu Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska 17).

— **Zbiórka publiczna na Schronisko inwalidów Legionistów.** W najbliższą niedzielę 24 b. m., odbędzie się zbiórka publiczna na schronisko inwalidów Legionistów (przy ulicy Pańskiej 11). Sądzimy, że patryotyczna i wielce ofiarna publiczność Lwowa nie poskąpi datków na poparcie tej humanitarnej placówki, będącej ostoją dla tylu byłych żołnierzy polskich, którzy zdrowie i siły stargali w trudach bojowych za wolność Ojczyzny, a dziś znaleźli przytułek w schronisku, powstałem dzięki ofiarności naszego społeczeństwa. Nie wątpimy, że dziś nikt nie poskąpi grosza, by ta instytucya mogła trwać nadal, niech się więc hojnie posypią dary, niech datki płyną obficie!

— **Wieczór komedyi i humoru Ferdynanda Feldmana** i Wandy Jarszewskiej, znakomitych artystów sceny krakowskiej, ściągnie niewątpliwie na widownię wszystkich miłośników prawdziwego artyzmu scenicznego. Tem bardziej, że mili goście z Krakowa, z których co prawda Feldmana będziemy uważać nie jako gościa, lecz jako naszego kochanego artystę, wystąpią w jednym wieczorze z niezwykle bogatym programem, na który złożą się monologi Feldmana, tudzież s ereg fars i komedyj jednoaktowych. Mianowicie odegrają artyści komedyę Benedixa, Labiche'a i Niedźwiedzkiego, będące perłami humoru. Doskonały zespół artystów będzie mogła podziwiać publiczność lwowska na jedynym wieczorze, który odbędzie się w sali Sokoła w sobotę, 23 czerwca. Bilety w cenie kor. 5, 4·40, 3·60, 2·80 i 2 do nabycia w księgarni Altenberga, w dniu przedstawienia przy kasie.

— **Towarzystwo zabaw ruchowych** odbędzie walne zgromadzenie dnia 3 lipca b. r. o godz. 6 wieczorem w I. szkole realnej przy ul. Kamiennej 4 (sala fizyki na II. piętrze).

W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie o godzinie 7, którego uchwały są ważne bez względu na komplet.

— **Kurs nauki stenografii,** urządzony przez p. Romana Polińskiego, znanego nauczyciela-specyalistę w konc. szkole „Ecole reforme“ (od 1 lutego do 15 czerwca b. r.), ukończyło z bardzo dobrym wynikiem siedm absolwentek, które mogą spożytkować stenografię w celach praktycznych, względnie zarobkowych. Ukończyły kurs mianowicie panie: Cieńska Zofia, Drewniakówna Lucya, Jaworska Jadwiga, Meissnerówna Jadwiga (z odzn.), Orzechowska Stefania, Schmidtówna Marya (z odzn.) i Wagnerówna Marya. Wszystkie te absolwentki piszą systemem Gabelsberger-Poliński zupełnie poprawnie z możliwą do wyrobienia sobie w tak krótkim czasie biegłością mechaniczną i odczytują stenogramy pewnie i biegle.

Z dniem 1 lipca b. r. otwiera p. Poliński nowy podobny kurs, co do którego bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje z grzeczności dyrekcya „Ecole reforme“ przy ul. Pańskiej l. 14, między godz. 12—1 w południe.

— **Pożegnanie dr. Józefa Starzewskiego,** dyrektora szpitala powszechnego, odbyło się w sobotę w gmachu szpitalnym. Dr. Starzewski przenosi się do Krakowa na stanowisko dyrektora szpitala św. Łazarza.

— **Utworzenie „Polskiego urzędu patentowego“** w powstającem Państwie Polskiem proponuje *Dźwignia* w nr. z 5 czerwca 1917 i pragnie na usługi tego urzędu dać do dyspozycyi zbiory założonego przez się muzeum wynalazków, oraz prowadzony w redakcyi *Dźwigni* rejestr wynalazców i wynalazków polskich. — W sprawie powyższego projektu, oraz rozwoju polskiej twórczości wynalazczej, tudzież w sprawie podniesienia aktualnego teraz polskiego przemysłu przetworów spożywczych przez oparcie go na najnowszych wynalazkach, wypowie redaktor wyż wymienionego pisma w użyczonej mu na ten cel sali Towarzystwa Politechnicznego dnia 21 czerwca referat. — Kto życzyłby sobie, na ten referat, połączony z demonstracyami odnośnych wynalazków, otrzymać zaproszenie, zechce podać adres na ręce redakcyi *Dźwigni* Lwów, Chorążczyzna 5.

— **Teatry świetlne „Czerwonego Krzyża“.** Zarówno w obszarze pozawojennym, jak i na etapowych szlakach namnożyło się w ostatnich czasach przedsiębiorstw kinowych z których część używa godła „Czerwonego Krzyża“, nie oddając nic zgoła lub znikome części dochodów na rzecz tego stowarzyszenia. Celem zapobieżenia temu na przyszłość wyjednało naczelne kierownictwo austr. Związku „Czerwonego Krzyża“ zarządzenie u Naczelnej Komendy armii, iż odtąd przysługuje prawo używania nazwy „Kino Czerwonego Krzyża“ jedynie tym przedsiębiorswom, które postarają się uprzednio o odpowiednie pozwolenie ze strony austryackiego „Związku Czerwonego Krzyża“, względnie krajowych lub miejscowych stowarzyszeń. Dla uzyskania tego rodzaju pozwolenia musi przedsiębiorca przedłożyć dla zatwierdzenia klucz, na podstawie którego zobowiązuje się przeznaczać swe dochody na rzecz „Czerwonego Krzyża“.

— **Koncert „Echa“.** W pierwszych dniach lipca b. r. odbędzie się w sali Gal. Tow. muzycznego (ul. Chorążczyzny 7) 2-gi koncert Tow. śpiewackiego „Echo“ poświęcony wyłącznie utworom ś. p. Jana Galla. Członkowie wspierający „Echa“, pragnący nabyć więcej niż jeden bilet, zechcą zgłosić swe życzenia ustnie lub pisemnie w lokalu „Echa“ gmach hr. Skarbka II p.

† **Eugeniusz Barewicz,** starszy oficyał pocztowy, umarł wczoraj we Lwowie w 54 roku życia. Jako ofiarodawca miastu cennej biblioteki, zasłużył na obszerniejsze wspomnienie. Urodził się w Samborze jako syn tamtejszego dyrektora gimnazyum Tomasza; na Uniwersytecie lwowskim studyował prawo, a później filozofię. W latach 1887—1893 poświęcał się pracy dziennikarskiej, poczem wstąpił do służby w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. Przewlekła choroba przykuła go do łoża, przed śmiercią pragnął jednak jeszcze spełnić piękny czyn obywatelski, o czem w swoim czasie pisaliśmy obszerniej.

Oto odziedziczony po ojcu i bracie ś. p. dr. Witoldzie Barewiczu księgozbiór, pomnażał z niesłabnącym zapałem i rzadkiem zamiłowaniem, czyniąc cenne nabytki w antykwarniach krajowych i zagranicznych i doprowadzając zbiór swój do przeszło 10.000 dzieł, mających przedewszystkiem znaczenie dla historyi miasta Lwowa.

Czując niknące siły, uczynił w roku ubiegłym akt fundacyjny, którym cały swój księgozbiór przekazał jako wieczysty depozyt stolicy kraju, pragnąc, by stał on się zawiązkiem miejskiej biblioteki publicznej.

Sam dopilnował przeniesienia książek do Muzeum Narodowego im. króla Jana III, gdzie je tymczasowo złożono; sam pragnął brać udział w ich katalogowaniu. Niestety śmierć przecięła pasmo żywota cichego, a tak ofiarnego obywatela.

Pamięć pozostawił po sobie piękną i przykład naśladowania godny.

Pogrzeb ś. p. Barewicza odbędzie się we środę, dnia 20 b. m., o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Hofmana 5, na cmentarz Łyczakowski.

— **Eksplozya w wojskowych magazynach amunicyi w Steinfeld.** Z Wiednia donoszą urzędowo: W nocy z dnia 16 na 17 czerwca nastąpił wybuch w wojskowych magazynach amunicyi w Steinfeld, którego ofiarą padły trzy magazyny. Według dotychczasowych doniesień liczba rannych wynosi około 100. Wojskowość jeszcze w nocy wydała wszelkie potrzebne zarządzenia celem spieszenia z pomocą, które też natychmiast przeprowadzono. Zaraz po nadejściu dalszych sprawozdań ogłosi się je publicznie. P. Minister wojny udał się na miejsce katastrofy.

O eksplozyi w Steinfeld dowiaduje się *Biuro korespondencyjne* dalej co następuje: W niedzielę 17 b. m., o godzinie pół do 3 rano koło arsenału artyleryi w Wöllersdorf nastąpiła eksplozya magazynu prochu, której ofiarą następnie padły jeszcze dwa objekty. Oprócz szkody materyalnej zanotować należy śmierć 6 osób. Liczba zranień przeważnie od odłamków szkła wynosi: około 300 lżejszej natury, a około 30 cięższych. Pożar ugaszono przy asystencyi wiedeńskiej zawodowej straży ogniowej. Rankiem dnia 17 b. m. nie było już żadnego niebezpieczeństwa. W Haschendorf i Siegerdorf wiele dachów i okien jest uszkodzonych.

Dotychczasowy wynik śledztwa co do przyczyn eksplozyi w Steinfeld nie pozwala wnosić o zbrodniczym zamachu. Dochodzenia, mające na celu wyjaśnienie przyczyn katastrofy będą prowadzone dalej z wszelką energią.

Najj. Państwo — jak donoszą z Wiednia — udali się wczoraj po południu w towarzystwie szefa sztabu generalnego Arza na miejsce wypadku w Steinfeld. Najj. Państwo oglądnęli gruzy magazynów, które wyleciały w powietrze, wypytując się przytem o przebieg katastrofy, o ofiary, oraz o przebieg akcyi ratunkowej. Najj. Pan wyraził komendantowi i żołnierzom oddziału strażniczego podziękowanie za dzielne i spokojne zachowanie się.

Następnie udali się Najj. Państwo do Haschendorfu i Siegersdorfu, gdzie również oglądali szkody. Ludność miejscowa witała serdecznie Monarchę i Jego Małżonkę. Wieczorem powrócili Najj. Państwo do Laksenburga.

Korrespondenz Wilhelm dowiaduje się, że generalny inspektor artyleryi, generał-pułkownik Najd. Arcyksiążę Leopold Salwator wczoraj przez cały dzień bawił na miejscu wypadku w Steinfeld, poczem udał się także do Wiener Neustadt, gdzie odwiedził w szpitalu ofiary katastrofy.

Z Wiednia donoszą urzędowo: Wobec obiegających w Wiedniu pogłosek, jakoby podczas wybuchu w Steinfeld zginęła wielka liczba osób, a liczne budynki uległy zniszczeniu, należy jeszcze raz z całym naciskiem wskazać na następujące okoliczności, odpowiadające rzeczywistym faktom: Wybuch nie wydarzył się w żadnej fabryce i dlatego wykluczoną jest wielka liczba zabitych. Wobec tego, że składy w t. zw. wielkiej części środkowej stoją odosobnione, były w najbliższm sąsiedztwie narażone na niebezpieczeństwo tylko posterunki pełniące straż koło budynków. Między 6 zabitymi jest 3 z pośród tych straży, inni zabici pochodzą z odległego baraku w Siegersdorfie, a śmierć ich spowodowana została wypadkami, mianowicie dwaj żołnierze zostali zabici przez walący się pod naporem powietrza mur, jeden zaś żołnierz został zabity odłamkiem pocisku, który siła wybuchu zaniosła tak daleko. Liczba rannych stanowczo nie jest wyższą od podanej już w komunikacie z dnia 18 czerwca. Zranienia powstały głównie od ugodzenia kawałkami muru i szkła. Ilość zniszczonych przez wybuch budynków wynosi 3, w tem dwa magazyny prochu i jeden magazyn, w którym złożone były granaty ręczne. Szereg budynków o tyle ucierpiał, że częściowo zostały zniszczone dachy skutkiem nacisku powietrza. Mały budynek, a raczej chatka, stojąca w pobliżu magazynu granatów ręcznych padła w ciągu dnia 17 czerwca ofiarą pożaru, albowiem budynek ten, który znajdował się w obrębie wybuchów eksplodujących jeszcze w ciągu dnia granatów ręcznych, zupełnie porzucono, aby uniknąć dalszych ofiar w ludziach.

Jak już wspomniano, rano dnia 17 czerwca było usunięte wszelkie dalsze niebezpieczeństwo, co należy zawdzięczać silnej interwencyi władz wojskowych i pełnej poświęcenia czynności straży pożarnych wojskowej i z okolicy, oraz interwencyi oddziału wiedeńskiej zawodowej straży pożarnej. O ile dochodzenia, prowadzone najenergiczniej celem stwierdzenia powodu wybuchu, pozwalają wnioskować, niema najmniejszego powodu do przypuszczenia, jakoby wchodził w grę zbrodniczy zamach. Powodem jest prawdopodobnie powstały sam z siebie rozkład zawartości rozmaitych granatów ręcznych, pochodzących ze zdobyczy, który to rozkład spowodowany został długotrwałym okresem upałów.

Ten komunikat urzędowy mógł być ogłoszony dopiero, gdy rozpoczęte przez władze wojskowe dochodzenia dały jasny obraz stanu rzeczy co do liczby ofiar i szkody.

— **Zjazd przemysłowy w Krakowie.** W listopadzie ubiegłego roku na Zjeździe w sprawie odbudowy kraju, odbytym w Krakowie, z inicyatywy „Komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast“, wśród wielu innych została rzucona myśl zwołania specyalnego Zjazdu przemysłowego. Komitet obywatelski odbudowy wsi i miast zaprosił w lutym b. r. grono, złożone z ośmiu osób, do podjęcia kroków w kierunku urzeczywistnienia Zjazdu przemysłowego. Wspomniane grono podjęło pracę przygotowawczą, wynikiem której było utworzenie się w dniu 3 czerwca b. r. w Krakowie komitetu organizując Zjazd przemysłowy Zjazd postanowiono zwołać do Krakowa w ciągu miesiąca września. Ma on się zająć rozpatrzeniem stanu obecnego poszczególnych gałęzi przemysłu galicyjskiego i wysunięciem postulatów, związanych z ich potrzebami w stosunku do demobilizacyi i do przewidywanej zmiany ogólnej warunków gospodarczych.

Komitet organizacyjny Zjazdu podzielił się na trzy sekcye: organizacyjną referatową i finansowo-gospodarczą. Na przewodniczącego komitetu wybrany został poseł E. Zieleniewski, a na zastępcę przewodniczącego inżynier dr. Krauz, na sekretarza dr. A. Szczepański, na zastępcę sekretarza dr. B. Josefert, na skarbnika p. Br. Chodkiewicz.

Sekcye organizacyjna i referatowa komitetu będą odbywały posiedzenia co tydzień, tymczasowo w lokalu Biura statystycznego c. k. Namiestnictwa — Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi przy ul. Wiślnej 8.

— **Zmarł:** we Lwowie, Ludwik Kuchar, przemysłowiec, w 52 r. życia.

— **Niedozwolone zabiegi.** Policya aresztowała wczoraj Zofię Szkilną, dozorczynię domu, zamieszkałą przy ul. Janowskiej l. 18 i położną Szeindlę Sommerfleckową, zamężną Ehrenkranzową, zamieszkałą przy ul. Berka Joselewicza l. 22, za niedozwolone zabiegi przeciw kiełkującemu życiu.

— **Samobójstwo.** Wczoraj przed południem w mieszkaniu przy ul. Lindego l. 9 popełnił samobójstwo przez powieszenie się 42 letni Karol Baurowicz, właściciel realności. Na miejscu wypadku zjawiła się komisya policyjno-lekarska, która stwierdziła śmierć u denata przez uduszenie. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

— **Ofiara spłoszonych koni.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj ze wsi Prusy, powiatu lwowskiego, 13 letnią Katarzynę Martyniukównę, która wypadła z wozu, wskutek spłoszenia się koni i złamała nogę.

— **Nieudała wyprawa.** W piwnicy realności przy ul. Kotlarskiej l. 1 schwytano wczoraj Leibę Wassera, który włamał się tam w celach kradzieży.

— **Śmierć pod kołami samochodu.** Dzisiaj rano samochód nr. B. IV. 362, przejeżdżający ul. Łyczakowską obok szpitala garnizonowego najechał na 40-letnią Katarzynę Augustynową, dozorczynię domu przy ul. Pijarów l. 22. Augustynowa dostawszy się pod koła samochodu, poniosła śmierć na miejscu. Komisya policyjno-lekarska, po spisaniu protokołu zajścia poleciła zwłoki odstawić do Zakładu medycyny sądowej.

Kronika prowincyonalna.

§ Ustny egzamin dojrzałości w terminie letnim odbył się w gimnazyum w Gorlicach dnia 11 czerwca 1917 pod przewodnictwem dyrektora zakładu. Egzamin składało 7 uczniów publicznych i 2 prywatystki. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Brach Ignacy (z odznaczeniem), Durkot Stefan, Grądalski Piotr, Hałuszka Ignacy, Łozińska Amelia, Malinowski Jan, Nożyński Leopold, Obr Franciszek (z odznaczeniem), Walaszkówna Janina.

Notatki literacko-artystyczne.

Ku uczczeniu drugiej rocznicy oswobodzenia Lwowa w dniu 22 czerwca 1915 r. odbędzie się w piątek w Teatrze miejskim uroczyste przedstawienie, z którego część dochodu przypadnie na rzecz Kuchni wojennych dla młodzieży szkolnej. Przedstawienie rozpocznie się „Hymnem ludowym“ i „Apoteozą“ z udziałem całego personalu teatralnego, poczem nastąpi „Halka“ Moniuszki. Partyę tytułową odśpiewa p. Józefa Zacharska, która w poprzednich latach z wielkiem powodzeniem występowała na scenie lwowskiej. Jontkiem będzie p. Bedlewicz, inne partye śpiewają pp. Marynowiczówna, Okoński, Tarnawski, Urbanowicz i t. d. Przedstawienie to, podczas którego po raz pierwszy pojawi się na scenie biust Cesarza Karola I, zapowiada się okazale i będzie uroczystem uczczeniem ze sceny pamiętnej w historyi Lwowa chwili.

Z muzyki. We czwartek 21 b.m., odbędzie się w sali Kasyna wojskowego (ul. Fredry 6) koncert na dochód funduszu wdów i sierot po poległych, w którym wystąpią następujący artyści: N. Paldo, śpiewaczka wiedeńskiej Opery nadwornej, Fr. Drdla, zaszczytnie znany skrzypek kompozytor, J. Sulcer, wiolonczelista i Bruno Eisner pianista.

Program: Mendelsohn: Trio D-moll, Sulcer: Abendfriede, Goldmark: Die Quelle, Rosini: Arya z Cyrulika (śpiew), Sarasate: Fantazya z „Fausta“ (skrzypce), Schubert: Fantazya „Pielgrzym“ (fortepian), Sulcer: Sarabanda, Offenbach: Musetta (wiolonczela), Strauss: Ständchen, Taubert: Na obczyźnie, Strauss: Głosy wiosenne (śpiew), Pergolese: Canzonetta, Schumann: Pieśń wieczorna, Popper: Vito (wiolon zela).

Bilety do nabycia w księgarni H. Altenberga.

Kazimierz Bartoszewicz. „Dzieje Galicyi, jej stan przed wojną i wyodrębnienie“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) Autor powyżej wymienionej książki, przebywający w pierwszych dwóch latach wojny w Warszawie, jako Polak, któremu zawsze był obcy wszelki prowincyonalizm, poczuwał się do obowiązku stanąć w obronie Galicyi, spotwarzanej wówczas przez licznych przedstawicieli oryentacyi moskiewskiej. Odpierał więc z właściwym sobie zapałem i talentem w różnych dziennikach i czasopismach, a szczególnie w *Tygodniku Ilustrowanym* zgubne uprzedzenia i błędne sądy, oparte na nieznajomości historyi kraju, a tem samem i warunków, wśród jakich borykała się Galicya w ciągu stu kilkudziesięciu lat z losem, broniąc skarbów przeszłości i pracując dla wspólnej narodowej przyszłości. Ta żarliwa obrona, ciesząca się w miarę rozwoju wypadków coraz większem uznaniem i dodatnim wpływem na bałamucone przez wrogów umysły, skłoniła zasłużoną firmę księgarską Gebethnera i Wolffa do uczynienia zaszczytnie znanemu pisarzowi propozycyi napisania dziejów Galicyi z wiernem przedstawieniem jej stanu przed wybuchem wojny. W poczuciu obowiązku podjął się Kazimierz Bartoszewicz trudnej (zwłaszcza przed wejściem wojsk niemieckich do Warszawy) pracy, wiedząc z góry, że będzie musiał liczyć się z ograniczeniem rozmiarów dzieła (ograniczeniem, wywołanem brakiem papieru) i niemożnością czerpania materyału z bogatych archiwów i publicznych bibliotek galicyjskich. Nadto książka jego, już napisana, spoczywać musiała prawie półtora roku w rękopisie, bo niepewność położenia krępowała wydawców i nie pozwalała im oddać jej do druku. Pomimo to wszystko, chociaż może jest tylko podręcznym szkicem do historyi Gacyi spełnia, ukazując się obecnie na widok publiczny — zwłaszcza wobec mieszkańców Królestwa — rozumne, należycie odczute zamierzenie autora i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

W repertuarze teatralnym na dni najbliższe, jak nam z dyrekcyi Teatru miejskiego donoszą, zaszły zmiany. W sobotę po południu odegrana zostanie dla młodzieży szkolnej tak popularna „Szkoła“ Zygmunta Kaweckiego; w niedzielę po południu cieszący się wielkiem powodzeniem „Biały kaptur“ Stanisława Kozłowskiego.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — We czwartek o godzinie 7·30 wieczorem (po raz ostatni) „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego. Przedostatni występ Ady Sari-Szayerównej, oraz występ Tad. Łowczyńskiego i Stan. Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 2-giej rocznicy oswobodzenia Lwowa. W programie: 1 „Hymn ludowy“, i „Apoteoza“, z udziałem całego personalu teatralnego, 2 „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki. z Józefą Zacharską w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 3·30 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Szkoła“, Kaweckiego. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Biały kaptur“, sztuka w 4 aktach Stanisława Kozłowskiego. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem (po raz ostatni) „Rigoletto“, opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Ostatni występ Ady Sari-Szayerównej, oraz występ Fr. Bedlewicza i St. Tarnawskiego.

Otwarcie wystawy obrazów
Włodzimierza Błockiego.

Na brak wystaw w obecnym sezonie wiosennym nie można się żalić; mamy wystawę na dochód ociemniałych inwalidów wojennych, dużą piękną wystawę w Pałacu sztuki na Placu powystawowym, w niedzielę zaś przybyła jeszcze jedna, która na pewne cieszyć się będzie również wielką frekwencyą: jest nią wystawa obrazów Włodzimierza Błockiego. Pomieszczono ją w sali Giełdy Izby handlowej i przemysłowej przy ulicy Akademickiej; jak wiadomo, w sali tej urządzono wystawę dzieł przeznaczonych do rozlosowania na rzecz ociemniałych żołnierzy — ponieważ jednak artysta przeznaczył dochód ze wstępów i 10 procent od sprzedaży swych obrazów również na ciemnych inwalidów, komitet loteryi część dzieł przeniósł z tej sali do sekretaryatu, a w miejsce ich rozwiesił dzieła Błockiego.

Na onegdajsze otwarcie tej wystawy przybyło bardzo wiele osób, między innymi JE. Leon hr. Piniński, zastępca komisarza rządowego miasta Lwowa dr. Schleicher, wiele pań i panów z Towarzystwa, świat literacki, dziennikarski i artystyczny. Gości witali: przewodnicząca komitetu Karolina hr. Dzieduszycka i sekretarz p. Stanisław Sokołowski, oraz Melania bar. Heydlowa, która podczas koncertu spacerowego, jaki odbywał się na wystawie, sprzedawała kwiaty na cel wytknięty przez inicyatorów wystawy.

W dużej sali rozwieszono blisko sześćdziesiąt dzieł Wł. Błockiego. O artyście mieliśmy niejednokrotnie już sposobność pisać na tem miejscu i wtedy zaznaczaliśmy zawsze wybitny jego talent; obecna wystawa nietylko potwierdza dawniejsze nasze sądy, ale dowodzi jeszcze, że ten talent rozwinął się, pogłębił bardziej, wysubtelnił się — jeżeli tak można powiedzieć — sposób malowania; zindywidualizował, tak, że wszystkie te płótna nabrały cech świadczących o tem, iż Błocki w poszukiwaniu drogi do pełnego wypowiedzenia się znalazł już własny swój kierunek i cel.

Co przedewszystkiem uderza w jego w spokojnych, zrównoważonych tonach utrzymanych portretach, to, poza widocznem podobieństwem, ten wykwitny smak aranżowania całości, ta troska i pieczołowitość o wydobycie znakomicie rozmieszczonej sylwety, a nie tylko jej poszczególnych części, to zrozumienie idei portretu w szerokiem tego słowa znaczeniu (pisaliśmy o tem obszerniej w studyum naszem o celach i zadaniach malarstwa portretowego), wreszcie duża sprawność techniczna. Warto przypatrzeć się w jego portretach tym bardzo dobrze namalowanym rękom w licznych ich perspektywicznych skrótach, tym skończonym, a nie „przepracowanym“ liniom całych postaci, które żyją swojem własnem życiem. Jest jeden ciekawy rys w całym sposobie malowania Błockiego, owe wyszukiwanie umyślnie osobników o rysach subtelnych, czasem przesadnie wydelikaconych, co jeszcze Błocki zdaje się akcentować, tak, że wszyscy oni, czy mężczyzna czy kobieta, w portretach artysty urastają do pewnego rodzaju typu, jednostronnego może, ale ciekawego. Idzie tylko o to, by ten sposób ujmowania portretowanego nie przerobił się w szablon, który trudno byłoby artyście przystosować do wszystkich zamawiających portrety, no i już jako szablon obniżyłby poziom twórczości artysty. Zdaje się jednak, że ustrzeże od tego Błockiego jego istotnie duży talent, malujący się wyraźnie w wystawionych dziełach.

Niespodzianką w dotychczasowej twórczości Błockiego są jego obrazy akwarelowe. Tą trudną bardzo, choć tak pociągającą techniką farb wodnych, posługuje się Błocki wcale pewnie, nawet wtedy, jeśli daje płaszczyzny dość duże rozmiarami; wychodzą one przeważnie czyste, są pełne światła i powietrze, farby n. p. niebieska i czerwona nie zacierają się przypadkowo, lub też nie odskakują od siebie, lecz tworzą harmonię o intenzywnem natężeniu.

Całość wystawy robi niezmiernie miłe wrażenie i swoim niecodziennym poziomem artystycznym i bardzo smacznem rozmieszczeniem wśród kwiatów i krzewów.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenie.

Wiedeń, 19 czerwca. Najj. Pan podczas ostatniego Swego pobytu w Ebenthalu, z okazyi obecności tamże Króla bułgarskiego nadał ks. Filipowi Sasko-Kobursko-Gothajskiemu wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Posłuchania.

Wiedeń, 19 czerwca. Najj. Pan przyjął wczoraj na audyencyi P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i P. Prezydenta Ministrów hr. Clam-Martinica.

Dymisya austryackiego gabinetu.

Wiedeń, 19 czerwca. Dzienniki donoszą: Wczoraj odbyła się dłuższa Rada ministeryalna, na której uchwalono przedłożyć Najj. Panu dziś dymisyę całego gabinetu.

Wiedeń, 19 czerwca. P. Prezydent Ministrów hr. Clam-Martinic w wykonaniu wczorajszej uchwały Rady Ministrów wręczył dziś Najj. Panu dymisyę całego gabinetu. Najj. Pan zastrzegł sobie decyzyę.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 19 czerwca. Komisya budżetowa na wniosek prezesa Sylwestra postanowiła odbyć tylko jedną rozprawę o prowizoryum budżetowem i ustanowić tymczasowo czas przemawiania na pół godziny. Sprawozdawca Steinwender wniósł, aby prowizoryum uchwalono na cztery miesiące, oraz aby nie dawano upoważnienia na przeprowadzenie operacyj kredytowych bez ograniczeń, lecz w tych rozmiarach, jakie prawdopodobnie odpowiadać będą okresowi czteromiesięcznemu. Dalej zalecał ustalenie rodzaju operacyj kredytowych, przyczem nie mają być wydawane nieumarzalne renty. W końcu należy udzielić upoważnienia do prolongaty zapadłych długów wiszących, czego nie należy wciągać do cyfry ogólnego upoważnienia.

P. Minister Spitzmüller w porozumieniu z prezydentem poddał pod rozwagę komisyi, czy ze względu na dymisyę całego gabinetu nie uzna za właściwe przerwać obrad. P. Minister poufnie dał wyjaśnienia o ogólnej sytuacyi budżetowej i przedstawił powody, przemawiające przeciw ustaleniu preliminarza państwowego w tej chwili, oraz podał sposoby, jak możnaby dokonać cyfrowego ograniczenia upoważnienia kredytowego dla Rządu.

Następnie komisya odroczyła swe obrady do jutra.

Uczczenie ministra Vaszonyego.

Budapeszt, 19 czerwca. Budapeszteńska Izba adwokacka odbyła wczoraj posiedzenie, aby w sposób uroczysty pożegnać członka Izby Wilma Vaszonyego, który został mianowany ministrem sprawiedliwości. Vaszony wygłosił mowę do kolegów, w której powiedział, że nie może w obecnej chwili rozwijać swego programu, podniósł jednak, że prasie muszą być przywrócone wolności, sądy przysięgłych muszą znów wypełniać swe powołanie i na wszystkich polach należy podjąć pracę postępu, nie zaś rozwoju wstecznego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 19 czerwca. Główna kwatera 18 czerwca. Na żadnym z frontów nic się nie zmieniło.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 19 czerwca. Bułgarski sztab generalny ogłasza: Front macedoński: Między Wardarem a jeziorem Dojran angielskie oddziały wywiadowcze w nocy usiłowały posunąć się naprzód przeciw bułgarskim wysuniętym posterunkom koło wsi Kreczteli. ale je odparto ogniem. U stóp Belasicy Planiny wysunięte naprzód oddziały Anglików, które znajdowały się wzdłuż stanowisk koło Butkowa, cofnęły się na południe od pasma gór Krusza. Nad dolną Strumą obsadzili Bułgarzy w dolinie między Butkowem a jeziorem Thainos wsie Czawdar mały, Newolen, Jeniköj i Jeni mały. Anglicy tylko kilkoma kompaniami mają w swych rękach przyczółki mostowe nad Strumą. Na reszcie frontu słaby ogień działowy.

Front rumuński: Ogień karabinowy koło Mahmudia i Isaccea, pod Tulceą słaby ogień działowy.

Wydarzenia na morzu.

Londyn, 19 czerwca. (Urzędowo). Nieprzyjacielska łódź podwodna d. 2 b. m. zatopiła we wschodniej części morza Śródziemnego angielski parowiec przewozowy „Cameronian“ (5861 tonn). Na pokładzie było tylko niewiele wojska. Brak 63 osób, w tem kapitana.

Gwałty koalicyi popełnione na Grecyi.

Berlin, 19 czerwca. *(Wolff).* Prawdziwe powody gwałtów koalicyi, popełnionych na Grecyi odsłania francuski telegram iskrowy z wieży Eiffel 7, 16 6. Powiedziano tam między innemi: Dziś droga Santi Quaranta-Monastyr jest przedłużeniem drogi przez Włochy i cieśninę Otranto i pozwala sojusznikom wykluczyć zupełnie drogę przez morze Śródziemne celem uzupełniania ludzi, żywności i amunicyi dla armii wschodniej. — Przejazdu przez cieśninę Otranto można strzedz za pomocą nieprzerwanego niemal zamknięcia. Oto znaczna korzyść, osiągnięta przez ostatni postępek koalicyi. Wobec tego cynicznego przyznania się Francyi, patetyczna proklamacya Jonnarta do narodu greckiego brzmi jak krwawe szyderstwo: Francya, Anglia i Rossya pragną niezawisłości i największego rozkwitu Grecyi, zamierzają bronić szlachetnej Grecyi. Zaczyna się dla was nowa epoka pokoju i pracy. Wiedzcie, że z poszanowania dla narodowej niepodległości, mocarstwa ochronne bynajmniej nie zamierzają żądać od narodu greckiego ogólnej mobilizacyi. Zaiste na tak cyniczne drwiny z małego narodu, pokonanego głodem i siłą oręża, mogli się zdobyć chyba tylko ci orędownicy oswobodzenia małych narodów.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . .	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie . . .	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	1 K 50 h
miesięczni . .	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. 235/16 (6). Na żądanie Kasy oszczędności miasta Białej, odbędzie się dnia 12 lipca 1917 o godz. 9 rano w sądzie niżej podpisanym sala Nr. 16 licytacya realności lwh. 51 gm. Brzesko składająca się z kamienicy piątrowej w rynku położonej. Cena szacunkowa realności lwh. 51 gm. Brzesko wynosi 34.162 kor. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie wynosi 17.081 kor. Odnośne akta przeglądać można w godzinach urzędowych w tut. sądzie biuro Nr. 16.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 10 maja 1917. (2567)

E. 114/17 (2). Tut. sąd. uchwałą z dnia 23 maja 1917 E. 114/17 (2). dozwoloną została przymusowa sprzedaż realności lwh. 524 ks. gr. gm. Sokołów będącej własnością Chaima Altera i Laji Westreich zam. ryt. Alter po połowie. Wzywa się wszystkie osoby, które roszczą sobie prawa rzeczowe (własność służebności, prawa zastawu i t. p.), by swoje prawa i roszczenia zgłosiły w sądzie tut. najpóźniej do 2 lipca 1917 ustnie lub pisemnie w przeciwnym razie bowiem uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem jedynie o tyle, o ile wypływają one z aktów egzekucyjnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokołów, dnia 16 maja 1917. (2495)

E. V. 46/17 (7). Na wniosek Józefa Glassberga strony egzekwującej, odbędzie się dnia 3 września 1917, o godzinie 9 przed południem, w biurze Nr 4, parter, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya 1/4 części realności lwh. 591 gm. kat. Rzeszów, składającej się z gruntu o obszarze 750 m² na Rudach róg ulicy Żółkiewskiego i Karpińskiego, wartości szacunkowej 750 kor., najniższa oferta wynosi 500 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział. V.

Reszów, dnia 4 czerwca 1917. (2579)

E. 37/17 (12). Na wniosek zbiorowej Kasy sierocej c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu wielkim, odbędzie się dnia 19 lipca 1917 o godzinie 9 przed południem, w tut. sądzie, biuro Nr. 2, licytacya realności lwh. 608 ks. gr. gm. Radomyśl wielki objętej, oszacowanej na 14.840 kor. Najniższa oferta wynosi 7690 kor. 67 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Radomyśl wielki, 6 czerwca 1917. (2580)

Upadłości.

S. 2/12 c. c. (69). W konkursie Władysława Michalika wystąpił zarządca masy adw. dr. Michał Piechowicz z wnioskiem przedsięwzięcia wyboru nowego wydziału wierzycieli i powzięcia uchwały w sprawie realizacyi majątku masy konkursowej. Celem powzięcia uchwał w tym kierunku wyznacza się audyencyę na dzień 11 lipca 1917 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu w biurze 53. Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

Drohobycz, 14 czerwca 1917. (2569)

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. W. 139.464/917.

KONKURS.

Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Podania należy wnosić w czasie do Wydziału krajowego w Krakowie (ul. Smoleńsk l. 10) w terminie do dnia 30 września 1917 r. załączając do nich:

1. metrykę urodzenia.
2. świadectwo przynależności,
3. dyplom doktora wszech nauk lekarskich uzyskany na jednym z Uniwersytetów Monarchii austryacko-węgierskiej,
4. dowód z odbycia praktyki szpitalnej, oraz ewentualne inne dokumenty świadczące o odbytych studyach,
5. opis życia.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci obznajomieni z administracyą zakładów leczniczych.

Z posadą powyższą złączone są następujące pobory:

1. płaca roczna 6.400 (sześć tysięcy czterysta) koron,
2. mieszkanie w naturze ewentualnie relutum wedle uznania Wydziału krajowego.
3. deputat opału i światła,
4. prawo do dwóch dodatków pięcioletnich i jednego trzyletniego po 800 (ośmset) koron.

Wydział krajowy.

Kraków, dnia 12 czerwca 1917. (2574)

Rozmaite obwieszczenia.

Do L. 7698/917. Zawezwanie. Ponieważ właściciel zakwestyonowanych dnia 28 lutego 1917 w domu Abe Branda w Szczucinie materyałów tytoniowych, a mianowicie 498 paczek tytoniu średnio-tureckiego a 25 gr. i 1994 paczek „Drama“ a 25 gr. nie jest znany, przeto wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do tych materyałów względnie do kwoty 1480 kor. 14 hal. uzyskanej za sprzedaży tychże, aby w przeciągu 30 dni, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Tarnów, 6 czerwca 1917. (2530 3—3)

Cg. II. 15/17 (1). Przeciw Peretzowi Stromowi, handlującemu w Tarnowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie przez Ichla Löwi kupca z Lipnicy murowanej obecnie w Ostrawie Morawskiej pozew o 6405 kor 85 hal. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencya na dzień 31 maja 1917, o godzinie 9 przed południem, celem strzeżenia praw Peretza Stroma ustanawia się kuratorem pana dr. Flaschena adwokata w Tarnowie.

Tenże kurator zastępować będzie Peretza Stroma w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Tarnów, dnia 3 maja 1917. (2560)

Ns. 50/17. W przechowaniu tutejszego sądu znajdują się przedmioty należące do niewiadomych właścicieli a mianowicie: 2 poszewki, 2 ręczniki i obrus z monogramem A B, 3 kawałki materyi na biuzki, 1 poszewka, 1 serwetka, 1 prześcieradło z monogramem B M, 1 płaszcz aksamitny damski, 1 waza porcelanowa, 1 cukierniczka szklanna, 3 łyżeczki. 1 maszyna ręczna do szycia, 2 chodniki, 1 forma blaszana Wzywa się właścicieli tych przedmiotów, aby w przeciągu roku zgłosili się w tutejszym sądzie i swoje prawa własności wykazali, gdyż po upływie tego czasu zostaną te przedmioty w drodze publicznej licytacyi sprzedane a cena kupna wniesioną zostanie do kasy rządowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Żmigród, dnia 5 czerwca 1917. (2572)

Ns. II. 714/17 (2). C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu c. i k. Komendy 73 dywizyi piechoty z dnia 15 maja 1917 K. 123/17 zezwolić w myśl § 2 Ces rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadosyć uczynieniu za naruszenie prawa zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Kazimierza Krakowskiego urodzonego 1885 w Jastrzebi, powiat Grybów, stanu wolnego, rolnika, ostatnio szeregowca 20 p. p. Przeciw Kazimierzowi Krakowskiemu wdrożył c. i k. Sąd Komendy 73 dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że Krakowski w dniu 13 listopada 1916 na terenie nieprzyjacielskim w Rumunii zbiegł w kierunku nieprzyjacielskim ze swego stanowiska bojowego, pozostawiając na miejscu broń i tornister i wszelkie zarządzone za nim poszukiwania pozostały bez skutku. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Kazimierz Krakowski dopuścił się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozp.

C. k. Sąd krajowy karny, Senat II.

Kraków, dnia 13 czerwca 1917. (2533)

Wydział lwowskiej Izby adwokatów zawiadamia, że na posiedzeniu z dnia 12 maja 1917 wpisano na listę adwokatów dr. Edwarda Hollandra z siedzibą we Lwowie, że zgłosili zamiar przesiedlenia dr. Seweryn Daniłowicz z Bursztyna do Rudek, dr. Szymon Wieselberg z Kołomyi do Sanoka, dr. Józef Henryk Mesee ze Stanisławowa do Lwowa, dr. Jakób Zygmunt Herbst ze Lwowa do Krakowa, dr. Chaim Wolf Pudles z Załoziec do Drohobycza, dr. Henryk Wieselberg z Delatyna do Oświęcimia, dr. Józef Thumin z Borszczowa do Szczerca, dr. Leon Allerhand z Kołomyi do Lwowa, dr. Izydor Blumenblatt z Otynii do Krakowa, dr. Józef Safir z Tłustego do Lubaczowa, dr. Henryk Grünhaut ze Lwowa do Drohobycza, dr Juda Pohl z Brzeżan do Winnik, Joachim Łysiak z Kołomyi do Lwowa, dr. Ascher Anzelm Halpern ze Stanisławowa do Lwowa, — oraz że zmienili zamiar przesiedlenia się dr. Bazyli Jurczenko do Winnik zamiast do Stryja, dr. Natan Gewürz do Wojnicza zamiast do Oświęcimia, dr. Roman Burdowicz do Krakowa zamiast do Peczeniżyna, zaś dr. Adolf Pohrille cofnął zamiar przesiedlenia się do Skoczowa i zgłosił zamiar przesiedlenia się do Sambora, dalej, że przesiedlili się adwokaci dr. Eisig vel Edward Kleinmann z Czortkowa do Rudek i dr. Hessel Adolf z Monasterzysk do Mościsk, a wreszcie że zmarł w kwietniu 1917 dr. Bogdan Próchniewicz adwokat w Winnikach.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 13 czerwca 1917. (2545)

Kuratele.

P. II. 37/17 (5). Za umysłowo chorego uznano Michała Kramarzewskiego z Nawaryi. Doradcą ustanowiono Zuzannę Kramarzewską.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Szczerzec, 31 stycznia 1917. (2570)

Spadki.

A. IV. 142/15 (17). Wezwanie nieznanych dziedziców. Adolf Kluger zmarł dnia 2 kwietnia 1915, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostała tegoż żona, nieznana z imienia. Ustanawia się zatem p. adw. dr. Maksymiliana Frieda we Lwowie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi państwa.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział VI.

Lwów, 1 marca 1917. (2520 1—3)

A. 10/15 (18). C. k. Sąd obwodowy w Sanoku oznajmia że dnia 26 czerwca 1915 zmarł w Pressburgu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli Dawid Meilech Willner. Gdy miejsce pobytu jego syna Izraela Willnera jako domniemanego spadkobiercy nie jest wiadomem, wzywa się go ażeby się w ciągu roku od dnia niżej wyrażonego w tym sądzie się zgłosił i swoje oświadczenie do sadku wniósł, gdyż w przeciwnym razie postępowanie spadkowe przeprowadzone będzie z tymi spadkobiercami, którzy się zgłosili i z kuratorem Mozesem Kannerem dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 22 maja 1917. (2548 1—3)

A. 126/14. Wezwanie nieznanych dziedziców. Dawid Strauch zmarł dnia 23 maja 1914 w Ustrzykach pozostawiając ostatnie rozporządzenie. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana dr. Schaffera, adwokata w Ustrzykach, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 14 czerwca 1917. (2597 1—3)

Amortyzacye.

T. IV. 10/17 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zeznaniem zaprzysiężonych świadków Zofii Bełda, Bronisława Augustowskiego, Jędrzeja Wójcikiewicza. Adama Polańskiego, Stanisława Bełdy, Edmunda Ołpińskiego, Pauliny Polańskiej udowodniono, że Franciszek Lijana syn Tomasza i Salomei urodzony w Bieczu dnia 1 października 1842 wydalił się od przeszło 30 lat w niewiadomym kierunku a od blisko lat dziesięciu nie dał o sobie żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. zarządza się na wniosek Karola Kwiecińskiego, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Włodzimierzowi Gabryszewskiemu adwokatowi w Jaśle którego ustanawia się kuratorem. Franciszka Lijanę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, S. IV.

Jasło, 19 maja 1917. (2483 3—3)

T. 10/17 (2). Na wniosek Wiedeńskiego Banku Związkowego filia w Krakowie rozpisuje się edykt rzekomo zaginionego weksla z daty Zagórz 12 maja 1914 na kwotę 120 kor. opiewającego, płatnego 1 sierpnia 1914 przez Józefa i Chawę Bergów jako akceptantów, przez Bensiona Rosenzweiga jako wystawcę i żyranta podpisanego. Posiadacza wzywa się, ażeby go w przeciągu 45 dni od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ten weksel uznany za bezskuteczny i pozbawiony prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 1 czerwca 1917 (2549 1—3)

T. IV. 4/17 (3). Na wniosek Galicyjskiego Banku ziemskiego w Łańcucie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Spółki oszczędności i pożyczek w Brzyskach Nr. 250 na kwotę 2393 kor. 33 hal. i imię Jana Gajdy z Ujazdu opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 10 maja 1917. (2576 1—3)

T. 4/17 (4). Na wniosek Majera Leblanga w Ustrzykach dolnych rozpisuje się edykt co zaginionego weksla na 300 kor. wystawionego w maju 1914, w trzy miesiące od daty wystawienia płatnego, przez Fortunata Skorzyńskiego akceptowanego. Posiadacza wzywa się, ażeby w przeciągu 45 dni od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał ten weksel, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnieść, w przeciwnym bowiem razie zostałby ten weksel uznany jako bezskuteczny i mocy prawnej pozbawiony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 22 maja 1917. (2596 1—3)

T. 28/17 (3). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem gr. kat. parochii w Korzenicy podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. 4 i pół prc. list zastawny galic. Banku krajowego S. II. Nr. 9053, 8452, 10789 po 200 kor., 2. 4 prc. listy zastawne gal. Banku krajowego S. II. Nr. 1457, 1458, 1459, 7420, 10403 po 200 kor., 3. 4 prc. 56 letnie listy zastawne Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego S V. Nr. 17396, 20665, 20666, 20668, 37142 po 200 kor. listy te winkulowane są na rzecz gr. kat. parafii w Korzenicy.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 lutego 1917. (2587)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Certyfikatysta wojskowy, były inkasent Filii austr. węg. Banku w Kołomyi, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, lat 38, wolny od wojska, poszukuje posady woźnego, portyera, podurzędnika z praktyką lub bez przy Urzędach lub Władzach państwowych. Jan Wołoszczuk Kurkowa 5. (2595)

Chora uczenica, udaje się do serc litościwych z gorącą prośbą o datki, celem wyjazdu do kąpiel dla poratowania zdrowia. Rodzice jej, kosztów leczenia pokryć nie mogą, gdyż mienie ich z powodu wojny zosało zrabowane i ogniem doszczętnie zniszczone. Datki przyjmuje Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski W. P. J. Dąbrowskiego, Akademicka 2.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.